

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł
za granicą złNumer pojedynczy:
Lwowie i na prow.

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

wycnodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz mili metr. (6 x c i szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i n. r. gr. 36, w kronice, reperuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 pr. Zagraniczne o 50 pr. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Wobec próby „pokojoyej rewizji“ naszych granic.

=□=

Zarówno źle jest niedoceniać niebezpieczeństwa, jak je przeceniać. Nie należy więc ani niedoceniać, ani przeceniać niebezpieczeństwa prób niemieckich wszczęcia na terenie międzynarodowym procesu o przyznane Polsce przez Traktat Wersalski granice na Pomorzu i Śląsku.

Nie wisi nad nami bezpośrednia groźba wojny. I mimo wszystkich zabiegów dyplomacji angielskiej oraz bolszewizującej lewicy socjalistycznej we Francji — Francja nie zerwie z nami przymierza dla papierowych ze strony Niemiec gwarancji pokoju na Zachodzie. Stwierdził to prezes rady ministrów w odpowiedzi na interpelację Sejmu — niewątpliwie na podstawie dostatecznych z Paryża informacji.

Nie ma do alarmów powodu.

Ale konieczna jest pilna czujność.

Gdyby zaczęto w Londynie, Paryżu, Rzymie i Genewie dyskutować — choćby na razie czysto teoretycznie — o rewizji naszej granicy z Niemcami, a Polska biernie by się dyskusji tej przypatrywała, to za lat parę mówiono o „naprawieniu krzywdy Niemiec“ przez oddanie im Pomorza i Śląska, jako o najpilniejszej potrzebie pokoju europejskiego.

Zachodnie mocarstwa europejskie wraz z całą tamtejszą opinią muszą wiedzieć, że pokojowa rewizja granic Polski jest niemożliwa, że kto o niej najmniejszym słowem wspomina, rzuca zarzewie wojny.

Po piątkowej interpelacji Sejmu i odpowiedzi rządu wątpliwości w tym względzie w stolicach państw zachodnich być nie może. A jeśli kto jeszcze tego nie zrozumiał — to chyba wytlómaczy mu to wyraźnie nasza dyplomacja.

W tej chwili można uważać niebezpieczeństwo za zażegnane. Złudzeniem szkodliwym byłoby jednak przypuszczać, że po pierwszej nieudanej próbie, Anglia i Niemcy zaniechają raz na zawsze pomysłu „pokojoyej rewizji“ zachodniej naszej granicy. Anglia ma wszelki interes w tem, by zachęcać Niemcy do szukania „odwetu“ nie nad Renem, ani za oceanem, ale na wschodzie Europy. A Niemcy nie łatwo pogodzą się z oddzieleniem Prus Wschodnich przez nasz korytarz pomorski od reszty ich państwowego terytorjum. Nie pomina one żadnej okazji, by wprowadzić na teren dyskusji międzynarodowych tę ich „dziejową krzywdę“.

Dyplomacja nasza musi ciągle, nieustannie mieć zwróconą w tym kierunku baczność.

Ale nie tylko dyplomacja. Z niebezpieczeństwa tego powinno zdawać sobie dokładnie sprawę całe społeczeństwo polskie i powinno wyciągnąć ze świadomości tej wszystkie konsekwencje.

Konsekwencje te zaś są następujące.

1. Jedynym pewnym zupełnie sposobem zapobieżenia „pokojoyej rewizji“ naszych granic, jest utrwalenie w opinii państw i narodów Euro-

py przeświadczenia, że wszelki zamach, w jakiegokolwiek byłby dokonany formie, na całość terytorjum państwowego Polski, spotka się z potężnym odporem zbrojnym całego naszego narodu.

2. Myśl o tym zbrojnym odporze Polski powstrzyma „kombinacje dyplomatyczne“, któreby mogły go sprowokować — tylko wtedy, gdy opinia polityczna zachodnio-europejska przekonana będzie o sile Polski.

3. Siłę państw opinia ta mierzy a) stanem ich waluty i budżetu, b) trwałością rządów, c) stopniem wewnętrznej ich równowagi społecznej i politycznej, d) jednolitością narodu wobec niebezpieczeństw zewnętrznych, e) stosunkami bezpieczeństwa w kraju f) liczbą przyjaciół w świecie międzynarodowym.

Równowagę budżetu i trwałą walutę już mamy. Posiadamy sojusze z Francją i Rumunją. Polepszyły się nasze stosunki z Czechosłowacją. U-

stał się szczerzy przyjazny stosunek Rzplitej ze Stolicą Apostolską. Możemy i powinniśmy rozszerzyć jeszcze więcej system naszych sojuszków polityczno-wojskowych. Stosunki społeczne są u nas spokojniejsze, niż w wielu innych krajach. Dla ostatecznego ich jednak utrwalenia trzeba jak najszybciej przystąpić do rzetelnego przeprowadzenia reformy rolnej. Oddziały to też dodatnie na stabilizację wewnętrznego naszego życia politycznego. A wzmoczenie bezpieczeństwa na kresach osiągnąć można i należy przez dostosowanie metod tantszej naszej administracji do poziomu kulturowego i prawnych pojęć miejscowej ludności oraz konsekwentną, rozumną politykę wobec mniejszości narodowych.

Jedynym naprawdę skutecznym i trwałem zabezpieczeniem całości naszych granic jest wewnętrzna konsolidacja państwa.

Stanisław Grabski.

„Najcieńsze chwile Polski od chwili zawarcia pokoju“.

Znamienna deklaracja francuskiego polityka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca (G). Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Paryża, iż aby mieć oświetlenie zajęć dni ostatnich, zwrócił się do osoby, posiadającej wysoki autorytet w sprawach parlamentarnych i politycznych, mianowicie do p. Barthelemy'ego, wiceprezesa komisji spraw zagranicznych we francuskiej Izbie posłów, profesora prawa na uniwersytecie paryskim i byłego delegata rządu francuskiego do Ligi Narodów. P. Barthelemy złożył tak ważne oświadczenie, że korespondent poprosił go o złożenie tego oświadczenia na piśmie. Deklaracja ta brzmi:

„Godziny, które przeżywamy teraz, są dla Polski najcieńsze ze wszystkich godzin ciemnych, jakie przeżyła od chwili zawieszenia broni.

Oporając się na przypuszczalnej przyjaźni Anglii, Niemcy błyskają w oczy swych sąsiadów zachodnich niecałą perspektywą pokoju zapewnioną na długie lata. Ale to co Niemcy proponują, tyczy się wyłącznie sąsiadów zachodnich. Propozycjami zaś tymi pragnęliby wymusić na nich zastąpienie pierwotnego podpisu, który umieścili pod dyktandem Wersalu, przez inny podpis dobrowolny, spontaniczny, a zatem podwójnie cenny. Ale nowy ten podpis tyczyłby się tyl-

ko granic zachodnich, to znaczy, że Niemcy chciałyby, aby uznano przez ten akt solenny wolność ich działania w Europie wschodniej.

Niechże Polska da ostrzeżenie. Niech Polska zaprotestuje głośnie przeciwko myśli nawet paktu, z którego była wyłączona, paktu któryby oznaczał zupełną zmianę traktatów i pod firmą prawdziwego pokoju niewątpliwie byłby zapowiedzią wojny.

Wprawdzie Niemcy proponują zobowiązać się nie zmieniać siłą granic wschodnich, ale niewątpliwie ogłoszą tego samego dnia, w którym umowa zostanie podpisana, żądanie rektyfikacji granicznych terytorjów, oznaczonych Traktatem Wersalskim, na zasadzie paragrafu 19 paktu Ligi Narodów.

Konwencja taka byłaby kępą trawy, którą wystarczy wyrwać, aby runął mur zawartych traktatów. Największym zwycięstwem Niemiec byłoby uznanie prawa ich do rewindykacji. Jeżeli wówczas nie otrzymają zadośćuczynienia drogą dyplomatyczną, to zwrócą się na drogę wojny.

Niech więc cała Polska ma się na ostrożności! Niech wszyscy patrioci polscy zwrócą się do swego rządu z prośbą bezustannego czuwania!“

Pakt siedmiu państw?

Szczegóły konferencji paryskich według prasy angielskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca. (zo) Według wiadomości nadeszłych z Paryża, można z zadowoleniem zaznaczyć, że prasa francuska w całości występuje w obronie Polski przeciwko propozycjom niemieckim. Z całej pra-

sy tylko dwa dzienniki komunistyczne „Humanite“, oraz jedno małe piśmiśko gorąco popierają propozycje niemieckie.

Koła oficjalne utrzymują wyniki narad paryskich w tajemnicy; jednak

dzienniki londyńskie podają dość szczegółowo to, co się na tych naradach mówiło.

Według tego Herriot sprecyzował jasno stanowisko Francji i obaj ministrowie zgodzili się, że Niemcy mogą być dopuszczone do Ligi, lecz bez jakichkolwiek przywilejów. Jak wiadomo Niemcy żądali, żeby zwolniono ich od obowiązku przepuszczenia przez ich terytorjum wojsk, dążących na ewentualną obronę Polski zaczepionej.

Dalej Herriot podkreślił, że Francja w sprawie rewizji granic wschodnich obstaje przy traktatach i nie może pozwolić na nią, gdyż układy specjalne z Czechosłowacją i Polską wykluczają wszelką zmianę. Francja życzy sobie rozszerzenia paktu proponowanego przez Anglię na siedem państw przez udział Polski i Czechosłowacji. Angielskie gwarancje ograniczyłyby się tylko do granic zachodnich. Pozatem Anglia miałaby zobowiązania jako członek Ligi Narodów, wynikające z paktu o Lidze.

Paryż. 9 marca. (PAT.) Omawiając sprawę paktu pięciu, pisze „Temps“:

Formuła Balfour'a zatryumfowała nad formułą Chamberlain'a, idea układu pięciu państw uzyskała przewagę, nad idea paktu anglo - franko - belgijskiego. Pakt pięciu jest jednakże możliwy tylko i wyłącznie pod warunkiem że Rzesza udzieli co do swoich granic wschodnich tych samych gwarancji bezpieczeństwa jak i co do granic zachodnich, to znaczy, że atak Niemiec na front Wisły musiałby mieć te same skutki, co atak na froncie Renu. Francja nie zgodzi się nigdy, aby Polska mogła być poświecona na skutek pewnej nowej kombinacji, która stanowiłaby przytem nieustanną groźbę dla pokoju Europy.

Z DNIA.

AMBASADA WŁOSKA W WARSZAWIE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca. (zo) Jedno z pism popołudniowych donosi, że tużtejszy poseł włoski otrzymał zawiadomienie od swego rządu, iż poselstwo włoskie zostanie podniesione do rzędu ambasady.

ZNIESIENIE CŁA WYWOZOWEGO OD DRZEWA BUKOWEGO I MELASSY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca. (zo) 9 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, na którym dyskutowano nad wynikami rokowań o traktat handlowy z Czechosłowacją i uchwalono dyrektywy dla dalszych rokowań.

Celem wzmocnienia aktywności bilansu handlowego postanowiono znieść cło wywozowe na drzewo bukowe i na melasę, oraz obniżyć cło o 50 pr. na wywóz drzewa dębowego. Natomiast podniesiono cło wywozowe na surowe skóry cielęce do wysokości 60 zł. za 100 kg.

PRASA BERLIŃSKA O DEKLARACJI PREMIERA GRABSKIEGO.

Berlin. 9 marca. (PAT.) Tutejsza prasa podała w obszernych streszczeniach przebieg posiedzenia Sejmu polskiego, poświęconego sprawie paktu gwarancyjnego między mocarstwami.

„Voss. Ztg.“ dodaje do sprawozdania uwagę, że nie można na razie przewidzieć, o ile spokojna i rzeczowa deklaracja premiera Grabskiego, określająca stanowisko rządu polskiego w tych sprawach, wywrze wpływ na zapalczywych nacjonalistów, którym się zdaje, że już maszerują na Niemcy.

WRAŻENIE MOWY CHAMBERLAINA.

Genewa. 9 marca. (PAT.) W kołach politycznych Ligi Narodów wywarł ustęp mowy Chamberlaina w sprawie Polski duże wrażenie. Podkreślają tu, że po raz pierwszy angielski minister tak szeroko i życzliwie rozwinął temat w stosunku do sprawy polskiej. Uważane to jest nie tylko jako bezstronne stanowisko Anglii ale również jako znamienny zwrot z jej strony w kierunku należytego doceniania wagi zagadnień polskich.

STRAJK KOLEJARZY W BERLINIE.

Berlin. 9 marca. (PAT.) Biuro Wolfia donosi: Strajk kolejarzy rozszerzył się dalej. Na tut. dworcach towarowych znowu znaczna liczba robotników przyłączyła się do strajku.

SKANDALICZNA AFERA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Paryż. 9 marca. (PAT.) „Chicago Tribune“ zamieszcza sensacyjne doniesienie z Waszyngtonu, jakoby przewodniczący senatorskiej komisji dla zbadania sprawy wpływów z podatku dochodowego Couzens wykrył cały szereg skandalicznych afer a między innymi wystąpił przeciw pewnej bardzo wybitnej osobistości odpowiedzialnej za stan finansów kraju z kategorycznym oskarżeniem, że upoważniła ona amerykańskie Towarzystwo żegluga do obniżenia przedstawionej deklaracji należnej sumy podatkowej 10 milionów dolarów na 2 i pół miliona dolarów.

KONGRES WYCHODŹTWA POLSKIEGO W DETROIT.

Warszawa. 9 marca. (AW.) Wydział Narodowy Polaków amerykańskich zwołuje w przyszłym miesiącu w Detroit kongres wychodźców polskich w Ameryce.

NOWOWYBRANA SKUPCZYNA.

Belgrad. 9 marca. (AW.) Nowowwybrana Skupczyzna odbyła wczoraj mimo niedzieli posiedzenie, celem wyboru komisji weryfikacyjnej. Opozycja protestowała hałaśliwie, bijąc w pulpity. Ostatecznie wybrano do komisji weryfikacyjnej 11 członków stronnictw rządowych, a 10 opozycyjnych.

CHOROBA CURZONA.

Wiedeń. 9 marca. (PAT.) „N. Fr. Pr.“ donosi z Londynu: Choroba Lorda Curzona ma charakter poważny; cierpi on bowiem na krwawienie nerek. Operacja 66-letniego Lorda budzi obawę.

SARAUT AMBASADREM W TURCJI.

Wiedeń. 9 marca. (PAT.) „N. Fr. Pr.“ donosi z Paryża: Rada ministrów zatwierdziła nominację b. ministra kolonii Sarauta na ambasadora w Turcji.

SOCJALIŚCI CZESCY PRZECIW ZNOSZENIU ŚWIAT.

Wiedeń. 9 marca. (PAT.) „N. Fr. Pr.“ donosi z Pragi: Projektowane zniesienie drugiego święta Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia wywołało spór u socjalistów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa do zniesienia tych świąt nie przyjdzie.

JUTRO (ŚRODA) NIEODWOŁALNIE PREMIERA

„NIBELUNGI“

APOLLO

n2104

LEW

Prezes C. K. W. o stosunku do Polski.

Moskwa. 9 marca. (PAT.) Zamykając dyskusję na sesji C. K. W. Rykow reasumując stanowisko rządu w sprawie polskiej, oświadczył, co następuje:

Szereg towarzyszy uważa za konieczne wzmocnienie aktywności w stosunku do Polski i żądanie od niej ukroczenia wrogich wystąpień polskich band na naszej granicy. W kwestji tej jesteśmy od dłuższego czasu w korespondencji z rządem polskim. Uważamy, że rząd polski nie może wymówić się od przyjęcia odpowiedzialności za wytepienie swoich band. Oczekujemy, że rząd ten przedsięwzięnie środki, gwarantujące zaprzestanie pogranicznych waśni.

My zaś z naszej strony staramy się nawiązać jaknajbardziej pokojowe sta-

nowisko z polskim narodem i z polskim rządem. Wydaje mi się, że to dyktuje samo położenie Polski. Nasz cel tkwi w tem, aby niedopuszczyć nikogo do wykorzystywania Polski jako narzędzia przeciwko nam i aby ułożyć jaknajbardziej pokojowe i przyjaźnielskie stosunki z Polską.

Z punktu widzenia ogólnych celów naszej zagranicznej polityki, utrzymanie pokoju staje się podstawą naszych stosunków z tym krajem; zadanie naszego rządu i ludowego komisariatu dla spraw zagranicznych polega na tem, aby wszelkimi środkami współdziałać w rozwoju i dążyć do wzmocnienia pokojowego stosunku z Polską.

Kiedy zawarty będzie pakt gwarancyjny?

Londyn. 9 marca. (AW.) Według „Daily Teleg.“ dalsze rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego odbędą się w zwykłej drodze dyplomatycznej. W Londynie panuje przekonanie, że ostateczna decyzja nie zapadnie przed jesienią, licza się tu bowiem z trudnościami ze strony Polski i Czechosłowacji. Zaproponowano też, by do tych rokowań zaproszono również Amerykę.

Londyn. 9 marca. (PAT.) Telegraphen Comp. „Daily Teleg.“ przypusz-

cza, że spotkanie Herriota z Chamberlainem miało charakter prowizorycznej konferencji, która dotyczyła problemu bezpieczeństwa. Rokowania będą prowadzone dalej, gdyż Herriot nie życzy sobie, aby Polska i Czechosłowacja pozostały bez wymiany zdań w tej dziedzinie. W Londynie nie przypuszczają, aby decyzja zapadła jeszcze przed jesienią. Słychać, że istnieje zamiar zaproszenia Ameryki do tych rokowań.

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa. 9 marca. (PAT.) Pod przewodnictwem Chamberlaina otwartą została 33 sesja Ligi Narodów. Na posiedzeniu dzisiejszem poruszane były wy-

łącznie sprawy drugorzędne, w oczekiwaniu na Hymansa. W dniu dzisiejszym nie odbędzie się żadne posiedzenie tajne, ani też publiczne.

Konferencje p. Herriota z min. Polski i Anglii.

Dyskusja prasowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Paryż. 9 marca. (PAT.) Rozmowy, jakie miał ostatnio Herriot z ministrami Skrzyńskim i Chamberlainem są przedmiotem niezwykle ożywionych komentarzy całej prasy paryskiej. Jak wynika z tych głosów prasy, panuje tu powszechna opinia, że rząd francuski jest stanowczo zdecydowany przestrzegać ściśle postanowień traktatu wersalskiego i pozostać wiernym zobowiązaniom przyjętym wobec Polski.

Nawet wedle opinii organów wyrażnie opozycyjnych względem obecnego gabinetu jak „Eclair“ premier francuski mówiąc o Gdańsku miał oświadczyć, że Francja nie uczyni niczego bez porozumienia się z Polską i dotrzyma wszystkich zobowiązań względem swojej sojuszniczki, której suwerenne prawa i sama uszanuje i każe innym uszanować. Dzienniki nie ukrywają trudnej sytuacji w jakiej znalazł się Herriot wobec ministrów spraw zagranicznych Anglii i Polski.

„Liberte“ ogłasza właśnie na ten temat artykuł Bainville'a pod tytułem: „Herriot między Chamberlainem a Skrzyńskim“. Autor artykułu przedstawia biegunowo odmienną treść z jednej strony propozycji angielskich, znajdujących się pod silnym wpływem oferty niemieckiej, a z drugiej strony objękcji wysuniętych ze strony Polski, przyczem zaznacza, że nagłe przybycie polskiego ministra spraw zagranicznych było nielada wydarzeniem, skoro się zważy, że minister Skrzyń-

ski przybył do Paryża nie mniej nie więcej jak po to, aby zapytać rząd francuski podczas pobytu Chamberlaina w Paryżu, czy kraje zachodnie przygotowują się do wydania upoważnienia do nowych rozbiórów Polski.

Odpowiedź na to pytanie została z jednej strony udzielona przez dzienniki francuskie, z pośród których większość oświadcza formalnie, że co się tyczy sprawy gdańskiej, to Polska posiada niewątpliwie prawa uznane przez traktat wersalski i musi mieć możliwość swobodnego wykonywania tych praw w wolnym mieście, które zresztą samo jest zainteresowane, a z drugiej strony odpowiedź ta została też udzielona przez dziennik angielski „Daily Mail“ w jego wydaniu paryskim, zawierającym sprawozdanie z konferencji Herriota z Chamberlainem, przyczem dziennik ten donosi, że Herriot przedstawił angielskiemu ministrowi objękcje wysunięte dzień przed tem przez ministra Skrzyńskiego, oraz że premier francuski oświadczył następnie dziennikarzom, iż Chamberlaine w zupełności podziela obawy Francji co do trudności, jakieby mogły wyniknąć z przyjęcia gwarancji niemieckich odnoszących się wyłącznie do granic zachodnich Niemiec.

Komentując te oświadczenia, zauważa „Daily Mail“, że jakkolwiek już kilka razy zmieniali się szefowie rządu francuskiego i Herriot nie jest tym, który podpisał traktat wersalski, to jednak zarówno rząd obecny jak i je-

go poprzednicy lub jego spadkobiercy jest ewentualnie zdecydowany trwać mocno przy teorii, że zerwanie traktatu wersalskiego oznaczałoby nie tylko przerwanie akcji odbudowy Europy, idącej tak opornie od lat 5-ciu, ale oznaczałoby ponadto otwarcie drogi do nowej wojny, albowiem ani Polska ani Czechosłowacja nie zgodzą się nigdy bez walki na swoje okaleczenie terytorjalne nawet gdyby ono miało być okryte płaszczem autorytetu Ligi Narodów.

„N. Jork Herald“ również w swym wydaniu paryskim zapewnia z kolei, że rząd angielski jakkolwiek sprzeciwia się przystąpieniu Polski do ogólnego paktu gwarantującego bezpieczeństwo Francji, to jednak niema żadnych objękcji przeciw utrzymaniu na dal sojuszów zawartych przez Francję i dopuszcza możliwość wynalezienia pomiędzy stanowiskiem Francji i Anglii takiego kompromisu, któryby pozwolił na rozprószenie obaw Polski co do jej ewentualnego odosobnienia w przyszłości.

Poza ogólnymi rozważaniami sprawy bezpieczeństwa, a w szczególności bezpieczeństwa Polski, dzienniki komentują żywo program rozpoczynającej się obecnie sesji Rady Ligi Narodów, co również stanowiło przedmiot rozmów Herriota z Chamberlainem. Panuje tu przeświadczenie, że protokół genewski podpisany w październiku z. r. nie będzie przyjęty przez gabinet angielski i zostanie wobec tego odesłany do następnego Zgromadzenia Ligi Narodów, mającego się odbyć we wrześniu, a wówczas będzie tam ostatecznie pogrzebany.

Protokół genewski miałby być natomiast zastąpiony przez pakt pięciu, tj. pakt gwarancji między Francją, Anglią, Belgią, Włochami i Niemcami, do którego to paktu jednakże Francja dołączy wyraźnie warunek specjalny gwarancji dla Polski.

Paryż. 9 marca. (PAT.) Naczelny redaktor „Matina“ Lauzanne przypomina w dłuższym artykule w wymownych słowach wybitną rolę odegraną przez Stany Zjednoczone w dziele oswobodzenia Polski i kończy swe rozważania następującymi słowami:

Gdyby Francja w zamian za kawałek papieru tj. nowego paktu miała kiedykolwiek zgodzić się na utratę przez Polskę jednej piędzi jej ziemi, to zapewne rumieniłbym się ze wstydu za mój kraj. Gdyby natomiast i Ameryka, której jedno słowo sprzeciwu wystarczyłoby dla udaremnienia wszelkich tego rodzaju intryg zachowała milczenie w podobnym wypadku, wówczas musiałbym zważyć wogóle o wartości naszej cywilizacji.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Ostrzeżenie.

Zwracamy uwagę naszych odbiorców fabryki papieru i wyrobów papierowych S. W. NIEMOJEWSKIEGO, Sp. Akc. w Bielsku

że odebraliśmy kierownictwo naszego lwowskiego biura sprzedaży dotychczasowemu kierownikowi Józefowi Wiedhopfowi, z powodu niewłaściwości przez niego popełnionych i prosimy w interesach co do nabywania wspomnianych wyrobów zwracać się bądź wprost do naszej firmy w Tarnopolu, bądź też do Biura sprzedaży fabryki papierów i wyrobów papierów S. W. Niemojewski S. A. w Bielsku oddział we Lwowie, ul. Owocowa l. 9.

Józef Wiedhopf nie ma prawa przedstawiać się jako zastępca nasz albo fabryki S. W. Niemojewskiego. n261

„Dezet“ Dem handlowy Sp. z ogr. odp. w Tarnopolu.

Lorniony najtańszej Schall i Eichler Lwów, pl. Marjański 7. 15-90

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

BUDŻET MINISTERSTWA KOLEI UCHWALONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca. (zo). — Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji gospodarczej komisji budżetowej w dyskusji szczegółowej nad budżetem min. kolei przyjęto budżet ministerstwa z małymi zmianami, natomiast w planie gospodarczo-finansowym porobiono szereg zmian zgodnie z wnioskami p. Tabaczyńskiego.

Poseł Bartel postawił wniosek redukujący kwotę na paliwo z 78 na 50 milionów zł. oraz kwotę na smary z 8 na 5 milionów zł. W głosowaniu wniosek posła Bartla, dotyczący paliwa upadł, natomiast zgodnie z wnioskiem referenta p. Tabaczyńskiego, przyjęto kwotę 73 milionów złotych na paliwo. Drugi wniosek p. Bartla, dotyczący smarów został przyjęty.

Na wniosek posła Moraczewskiego postanowiono zmniejszyć pozycje, do tyczące remuneracji o 2.500 zł., by w ten sposób zademonstrować niewiarygodność rozdziału remuneracji.

Kupiectwo Lwowskie poniosło niepowetowaną stratę z powodu zgonu Kazimierza Lankosza założyciela i współwłaściciela fabryk sukna Zajaczk i Lankosz w Kętach, jedynej polskiej fabryki sukna w dawnej Galicji.

Śp. Kazimierz Lankosz, pracując od najmłodszych lat na polu przemysłu rodzimego w czasach dla nas Polaków najcięższych był pionierem polskiego przemysłu, będąc zmuszonym do walki zaciętej przeciw wrogiej konkurencji i zaborczym zakusom rządu austriackiego.

Do walki tej śp. Kazimierz Lankosz hartował się za młodu; kształcił się w szkołach niemieckich w Bielsku i wyrósł wśród wrogiego wszelkiej polskości otoczenia, zachowując pomimo to całą swą polskość.

Do walki stanął sam i pomimo kolosalnych przeszkód i trudności dotrzymał pola, bo wywalczył dla polskiego przemysłu sukniennego w Kętach, uprawianego tam od wieków jako rekordziez, stanowisko przodujące w zaborze austriackim, a nie było to wcale łatwym, bo rozwój polskiego sukniennictwa nie był na ręce zaborczemu rządowi austriackiemu, który, jak wiadomo, ojcowską opieką otoczył obcy przemysł, udzielał Bielszczanom wydatnej protekcji, a dusił każdą próbę emancypacji w dawnej Galicji.

W czasach naszej niewoli prowadzić jakkolwiek przemysł nie było rzeczą łatwą, mogli się tego podjąć ludzie tylko faktycznie zdolni, a przy tem, w szlachetnym tego słowa znaczeniu, uparci.

Takim też był śp. Kazimierz Lankosz; przedsiębiorczy i zapobiegliwy. Pracował całe swe życie dla idei i rozwoju polskiego przemysłu.

Poważany był i ceniony wśród szerokich sfer polskiego świata handlowego i przemysłowego dla swej niestrudzonej pracy i charakteru.

W latach 1900—1917 rozwinął swą działalność we Lwowie jako dyrektor komercyjny firmy Zajaczk i Lankosz, następnie w czasie wojny działał w tym samym kierunku w Krakowie, gdzie piastował godność Rady Krakowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej, Rady Kongregacji kupieckiej itp., oraz należał do wielu Towarzystw społecznych i narodowych, gdzie wszędzie brał czynny udział.

Cześć Jego pamięci!

RAUT NA CZĘŚĆ POSŁA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Warszawa. 9 marca. (PAT.) Dnia 10 bm. prezes Rady ministrów i p. Władysławowa Grabska wydają obiad w pałacu prezydium Rady ministrów na cześć posła Stanów Zj. Ameryki północnej oraz wybitniejszych przedstawicieli kolonii amerykańskiej w Warszawie.

Minister Skrzyński o stanowisku Francji**w sprawie rewizji zachodni granic Polski.**

Genewa. 9 marca. (PAT.) Min. Skrzyński, w wywiadzie z korespondentem Havasa, powiedział między innymi, iż nie miał nigdy wątpliwości co do stanowiska Francji, a rozmowy, jakie odbył w Paryżu, bynajmniej nie osłabiły pokładanego w niej zaufania. Rząd francuski — mówił minister — gotów jest rozpatrzyć propozycje faktu, ujęte w ramach Traktatu Wersalskiego i to wystarcza, aby przekonać Polskę, iż Francja nie będzie się domagała od niej żadnej ofiary, która by stanowiła naruszenie traktatu.

Dalej powiedział minister, jest rzeczą szczególną, że pod pretekstem zadośćuczynienia żądaniom niemieckim wybra-

no na ofiarę jeden tylko naród. Zaspokojenie roszczeń przez poświęcenie Polski jest tylko przynętą. Czemuż ci, którzy nakładają do tej ofiary, nie dają sami przykładu ofiarności i nie zwracają się np. w stronę kolonii?

Naród polski czuje się głęboko dotknięty podobnymi propozycjami i zdecydowany jest opierać się im ze wszystkich swoich sił; Polska bowiem uchroniła w r. 1920 Europę przed nawałą bolszewicką. Minister zakończył wywiad zaznaczając, że między Polską a Czechosłowacją panują doskonałe stosunki przyjaźni, oraz dodał, że powróci do Paryża z końcem bieżącego tygodnia.

Pan Sahn dąży do odroczenia**SPRAW GDANSKICH W RADZIE LIGI NARODÓW.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca. (zo) Według nadeszłych tu wiadomości z Genewy prezes Senatu gdańskiego dąży do osiągnięcia zwłoki w załatwieniu spraw gdańskich przez Radę Ligi. W tym celu przesłał wczoraj Lidze no-

we pismo w sprawie poczty. Co do rady portowej to również prezes Sahn przesłał Radzie Ligi nowe propozycje i zaprotestował przeciwko decyzji Rady portowej.

ROZPRAWA PRZECIW SPRAWCOM USZKODZENIA POLSKICH SKRZYNEK POCZTOWYCH W GDANSKU.

Gdańsk. 9 marca. (PAT.) Przed trybunałem przysięgłych odbyła się tu rozprawa przeciwko st. sekretarzowi poczty gdańskiej Wilkemu, oraz 19-letniemu Muellerowi, oskarżonym o uszkodzenie w nocy z 6 na 7 stycznia br. polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku przez

nalanie do nich atramentu, zdrapywanie napisów itp. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżonego Wilkego na grzywnę w wysokości 300 guld. i pokrycie kosztów sądowych, a oskarżonego Muellera na grzywnę w wysokości 50 guld.

Przemysłowcy górnośląscy za rewizją granicy zachod.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca. (G) Jak donoszą z Katowic, wskutek sytuacji politycznej wytworzonej wystąpieniem Niemiec przeciwko Polsce zebrał się w Katowicach przedstawiciele stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, którzy oświadczyli imieniem społeczeństwa górnośląskiego, że ludność tamtejsza protestuje przeciwko wszelkim zakusom na ziemię polską i że lud górnośląski zdecydowany jest bronić swej przynależności do Polski zbrojnym wystąpieniem przeciwko Niemcom.

Wśród uchwalonych rezolucji zwraca

ca szczególną uwagę następujący ustęp:

Wraz z propagandą niemiecką na terenie międzynarodowym, Niemcy zorganizowali na Śląsku opolskim strajk. Te same czynniki usiłują rozszerzyć go na Zagłębie Dąbrowskie, Górnośląskie i Krakowskie. W związku z tem pozostaje nieustępliwie stanowisko przemysłowców niemieckich w sprawie obniżenia płac robotników, znajdujących się w ciężkim położeniu. Cała ta akcja ma na celu wywołanie w Polsce fermentu, sprzyjającego celom polityki niemieckiej.

„Wyzwolenie” przeciw wzmocnieniu armji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca (zo). Na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym ko-

misji budżetowej, przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa spraw wojskowych p. Miedziński złożył oświadczenie, że klub jego będzie głosował przeciwko budżetowi Ministerstwa spraw wojskowych, gdyż nie żywi zaufania do obecnego ministra. To stanowisko pilsudczyków uwydatniło się natychmiast w dyskusji, gdyż przy wszystkich paragrafach atakowali oni bardzo ostro min. Sikorskiego.

Na popołudniowym posiedzeniu komisji przemawiał minister spraw wojskowych, przyczem nastąpiło uzgodnienie stanowiska ministra ze stanowiskiem większości komisji. W rezultacie przyjęto dziewięć pierwszych działów budżetu, które obejmują wydatki na władze centralne, utrzymanie wojska, uzbrojenie, żegluga powietrzna, działy: inżynieryjno - budowlany, techniczny, sanitarny, weterynaryjny, szkolnictwo i wydatki ogólne. Działy te przyjęto z podwyżkami, zaproponowanymi przez referenta p. Czetwertyńskiego.

Oświadczenie p. Miedzińskiego o głosowaniu jego klubu przeciwko budżetowi ministerstwa spraw wojskowych, wywołało wielkie zdziwienie tem bardziej, że złożone zostało w chwili, kie-

dy gotowość naszego wojska musi leżeć wszystkim na sercu. Naturalnie oświadczenie to nie wywarło skutku, ale w każdym razie zanotować sobie trzeba w pamięci, że w ciężkich dla Państwa chwilach, wymagających gotowości całego Narodu do czynu, Wyzwolenie odmawia swych głosów za koniecznościami państwowymi.

WYMIANA POŻYCZEK AUSTRIACKICH I WĘGIERSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca (zo). Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że przystępuje do wymiany osteplowanych pożyczek przedwojennych austriackich i węgierskich (z wyjątkiem kolejowych) na obligacje pięcioprocentowej pożyczki konwersyjnej.

Wymianę będzie przeprowadzał dla całego obszaru Państwa Urząd pożyczek w Warszawie, dla województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego Izba skarbową we Lwowie, dla Krakowskiego i Cieszyńskiego Izba skarbową w Krakowie.

Posiadacze tych papierów do dnia 31 bm. przedstawia je do wymiany w tych urzędach albo też najbliższej kasie skarbowej z podaniem, w którym wymienione będą dokładnie numer, serja i wartość nominalna obligacji, oraz adres posiadacza.

O ile ktoś nie przedstawi do wymiany tych pożyczek w terminie przepisany, to Państwo polskie nie bierze żadnej odpowiedzialności na siebie, z wyjątkiem odpowiedzialności traktatowej, to znaczy, że zastępuje relację 1.800.000 mkp. nominalnych równa się 1 zł., 2.000.570 koron równa się 1 zł.

DEKLARACJA IDEOWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca. (G) Dzienniki donoszą: Wczoraj odbył się tu 4-ty Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Na zjazd przybyło 164 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Po dokonaniu wyborów komisji i przyjęciu regulaminu obrad Zjazd uchwalił jednogłośnie deklarację ideową Związku:

Uważając się za spadkobiercę Związku Strzeleckiego z przed wojny Związek postawił sobie za cel bronienie zdobytej niezawisłości państwa, dążąc do zjednoczenia maximum sił ku obronie granic. Związek stwierdza, że stosunek z mniejszościami narodowymi w Polsce powinien być taki, jak z państwami i narodami zagranicznymi, posiadającymi wspólnego wroga, co możliwe jest tylko na gruncie idei demokratycznej w myśl zasady „wolni z wolnymi, równi z równymi”. Związek uważa za konieczne współpracę swą z armją polską, której może być pomocnym w wojskowym przygotowaniu obywateli.

Do zarządu głównego wybrany został jako prezes dr. Kazimierz Dłuski oraz jako członkowie: Bartel, Ponikiewski, Kunke, Czaki, Małski, Sienko, Furgalski, Kudelski, Bogusławski, Fromowicz, Jemielewski i Florek.

POLSKI GDANSK O AKCJI ODWETOWEJ NIEMIEC.

Gdańsk. 9 marca. (AW.) W tutejszych kołach polskich utrzymuje się opinia, że akcja senatu, który na wszystkich polach atakuje Polskę, jest jednym z ogniw łańcucha niemieckiej akcji odwetowej, mającej w pierwszym rzędzie na celu rewizję granic wschodnich. Jest to walka o „niemiecką Wisłę” i „odcięcie Polski od morza”. Akcję bezpośrednią przeciw Polsce robi się przez atakowanie Gdyni, której rozbudowa wysuwana jest na dowód, że Polska nie potrzebuje Gdańska, a używa Gdyni, aby Gdańsk zniszczyć.

plaszcz *kostjumy*

!! Wiosna!!

Stanisława Wrońskiego Synowie
Lwów, plac Maryacki 10.

Przegląd prasy.

(r.) W artykule pt. „Walka o morze” pisze prof. R. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej”:

Pacyfiści przypominają owego kupca, który układał się z rozbójnikami w ten sposób: nie napadajcie na mnie, a ja nie będę przeszkadzał temu, gdy napadniecie na kogo innego.

Tego rodzaju rachunek ma ten błąd, że jest robiony bez gospodarza. Polska wie, czem jest dla niej morze. Polska jest potrzebna dla pokoju świata i dlatego Polska niczego nie poświęci, co do niej należy, gdyż każde ustępstwo na rzecz niemieckiego militarysty zagraża pokojowi świata, choćby tego nie rozumieli niektórzy pacyfiści. Polska ma za sobą pisane, wyraźne prawa i tych praw nie pozwoli zmienić ani na jotę na swoją niekorzyść. Polska już dzisiaj ma siłę, i tej siły w razie potrzeby użyje w obronie swojego prawa. Dzisiejsza Polska nie jest podobna do Polski z przed rozbiorów, po której chodził swobodnie kto chciał, i której posiadłości bez przeszkód zajmowali sąsiedzi. A wreszcie Polska ma sojusze, o których pamięta i o których pamiętają jej sojusznicy. Ma przedewszystkiem sojusz z Francją, z narodem, który nigdy nie łamał swoich zobowiązań w stosunku do innych narodów.

Pomorze i Gdańsk, to kwestja bytu niepodległego Polski. Cały naród to odczuwa i rozumie. Jest rzeczą konieczną, by to stanowisko znalazło jaknajbardziej stanowczy wyraz w polityce zagranicznej państwa. Trzeba, by jaknajrychlej cały świat o tem się dowiedział, a wówczas porzuci się kombinacje, które pod pozorem zabezpieczenia powszechnego pokoju zmierzają do ugruntuowania niemieckiego militarysty w Środkowej Europie.

O roli społeczeństwa polskiego w wojach wództw wschodnich i zadaniach jego wobec państwa, pisze „Życie Wołynia” w związku z ostatnim pobytom na Wołyniu min. Smółskiego:

Społeczeństwo kresowe w przeciągu stu kilkudziesięciu lat ucisku, z pokoleń na pokolenie wychowywane z naczelną myślą przewodnią, jedynym hasłem gorzącym w mrokach niewoli — „utrzymać polski stan posiadania, a z nim i polskość Wołynia”, w roku 1919 dokonało włożonego nań zadania i to co posiadało najdroższego oddało Polsce.

Wykonawszy testament umierającego Państwa Polskiego z r. 1794, ludność polska Ziemi Wschodnich, a więc i Wołynia, nie była jeszcze przygotowana do zadania nowego, tj. do podtrzymania naszej państwowości w Polsce odrodzonej. Ona rozumiała, że to uczynić musi, ale z drugiej strony wie lu było takich, którzy to prawo jej a nawet ten obowiązek zaprzeczali.

Ten kryzys moralny, ta konsternacja duchowa, pozwoliła elementom niepożądanym, nieznanym najzupełniej ani struktury, ani warunków miejscowych, na długi czas zawładnąć prawem rozstrzygnięcia spraw kresowych. Przeważało więc doprowadzić do tego stanu rzeczy na Ziemiach Wschodnich, który dziś za wszelką cenę uzdrawiać należy.

W miarę upływu czasu i w miarę trzeźwienia z apatii społeczeństwa kresowego, wyrażającego się jego biernością w aktualnych zagadnieniach kresowych, stopniowo krzepło przeświadczenie, że sprawa Ziemi Wschodnich może być rozstrzygnięta tylko przez kogoś, kto je zna.

Dzisiaj Kresy, a więc społeczeństwo polskie, ożywione jest zupełnie wyraźną chęcią podjęcia tego nowego zadania, które nam dyktuje wielka polska racja stanu.

— Rozwój i potęga państwa na Wschodzie Rzeczypospolitej.

— Kresy, czy Ziemia Wschodnie Polski dzisiejszej uzdrowione być muszą przez same siebie.

Zywość narodu, i nieprzedawnione wartości społeczeństwa kresowego dały sobie wyraz w żywiołowym wprost zgłoszeniu gotowości do pracy wysłannikowi rządu, którym był p. Smółski.

Kardynał Kakowski zwracając się do Watykanu z żądaniem potwierdzenia tytułu „prymasa Królestwa Polskiego”, przywiązane terytorjalnie do b. Królestwa Kongresowego i wyrobione przez cara Aleksandra I, uczynił krok, który w prasie wywołał żywą krytykę. W każdym bądź razie krok ten przyczynił się do wytworzenia dezorientacji w społeczeństwie polskim, które zawsze uznawało i czciło jednego tylko prymasa Polski, arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego, jako symbol jedności kościoła w Polsce.

Przykrej tej sprawie poświęcił w „Warszawiance” artykuł prof. Stroński. Obecnie zabrał w tej samej sprawie głos „Kurjer Poznański”:

Chcielibyśmy się zapytać, czy w pojęciu ks. kardynała Kakowskiego ist-

nieje naprawdę jeszcze — Królestwo Kongresowe? Dla nas bowiem nie istnieje, a istnieje tylko jedna cała, i dnozona Polska, i przypuszczamy, że tak się przedstawia sprawa w umyśle każdego Polaka. Stolica Apostolska dyplomatycznie potwierdziła oba tytuły, bo rzeczywiście oba były kiedyś nadane. Odnosny komunikat wyraźnie jednak potwierdza tytuł prymasa Polski arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, zaś warszawskiemu tylko tytuł prymasa Królestwa Polskiego. Chcielibyśmy tedy zapytać, czy i kiedy zamierza wystąpić ks. kardynał Kakowski w imieniu i reprezentując — Królestwo Kongresowe? Dla nas bowiem nie ulega wątpliwości, że może zabrać głos wysoki dygnitarz i książę Kościoła w sprawach Polski, ale jeżeli jego głos ma być przez naród słuchany, może on przemawiać jedynie — imieniem całej Polski.

Nie wiemy, czy krok ks. kardynała Kakowskiego podyktowany był tradycjami Królestwa Kongresowego, uzmocnionymi za czasów Beselera i tradycją Rady Regencyjnej. Ale był on i jest w każdym razie bardzo nieszczerliwy. W umysłach narodu samo stawienie obok siebie prymasa Polski i prymasa Królestwa Polskiego nie budzi żadnej wątpliwości, kto jest prymasem, a to dlatego, że istnieje Polska a nie Królestwo Polskie Kongresowe, Wielkie Księstwo Poznańskie i Królestwo Galicji i Lodomerji. A może jeszcze podjąć tytuł prymasa Galicji i Lodomerji?

Krok arcybiskupa warszawskiego, podtrzymując tradycję z czasów rozbiorów i tytuł, wyjednany przez zaborcę w celu utrwalenia rozdziału, wbrew życiu i rzeczywistości, osądza się sam. To też, ponieważ z wyjaśnienia p. Grabskiego, zamieszczonego w „Gazecie Warszawskiej” wynika, że na temat ustalenia hierarchji mogą się toczyć między rządem a Stolicą Apostolską jeszcze rokowania, należy sobie życzyć, żeby rząd postarał się o usunięcie zabytków z czasów rozbiorów i ustalił, że w Polsce jest tylko jeden prymas, mianowicie prymas Polski na tronie arcybiskupim gnieźnieńskim. Przemawiają za tem względy rzeczowe, nie mówiąc już o wiekowej historii i tradycji, która ma swoją wymowę i głos poważny w życiu narodów. Należałoby się również spodziewać, że ks. kardynał Kakowski, zestawiając te dwa tytuły, potwierdzone przez Stolicę Apostolską, dojdzie do przekonania, że w świadomości każdego Polaka tytuł, zawierający w so-

bie tradycje z czasu ustalenia podziału Polski, jest nie do zniesienia.

Z dyskusji, toczącej się w prasie na marginesie paktu gwarancyjnego, zamotować należy głos „Polski Zbrojny”:

A nasze stanowisko?... Nie można robić różnicy między granicami wschodnimi i zachodnimi Niemiec. Jedne i drugie są zagwarantowane traktatem wersalskim, a premier Baldwin w swej mowie programowej wyraźnie zaznaczył swą wolę poszanowania traktatów. Poza tem linja obronna Anglii leży nie nad Renem, lecz nad Wisłą. Jeśli Niemcy wzmocnią się na wschodzie kosztem Polski, wynika stąd naruszenie równowagi sił w Europie, na której Anglii w myśl tradycyjnej zasady Pitt'a powinno chyba zależeć, i powraca się przez to do stanu rzeczy z przed 1914 roku, gdzie Polska staje się ówczesną Serbią. Angielski punkt widzenia więc nie zabezpiecza interesów bezpieczeństwa angielskiego, nie mówiąc już o wytworzeniu w Europie nastroju takiej niepewności, która interesom gospodarczym Anglii na kontynencie bynajmniej wyjść na dobre nie może.

Rozwiązanie się zbliża. Min. Chamberlain wyjechał do Genewy. Nie chcemy przesądzać wypadków, lecz niebezpieczeństwo jest groźne...

Ekwilibrystykę poglądów politycznych „Czasu”, doskonale charakteryzuje wileński organ konserwatywny „Słowo”:

Za czasów p. Skirmunta, Zamoyckiego, Seydy krytyką polityki zagranicznej zajmowały się takie organy prasy, jak np. „Czas” krakowski. Dzisiaj przylaczają się one do zdania: „wsio obstoit blagopoluczno”. Wogóle o „Czasie” powiedzieć można następujący dowcip: Za pierwszych lat państwa polskiego w polityce zagranicznej „Czas” siedzi z lewicą przeciw prawicy (popierał politykę zagraniczną marsz. Piłsudskiego), natomiast w sprawach polityki wewnętrznej, (np. w kwestji dwuzbowości etc.), siedzi z prawicą przeciw lewicy. Dzisiaj jest odwrotnie. W sprawach polityki zagranicznej idzie z prawicą, a w polityce wewnętrznej z lewicą.

Tanie żaróweczki ! ? półwatowe ? !

WACŁAW FILOCHOWSKI. 34)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

==□==

(Ciąg dalszy.)

— A właśnie, że ja chcę mieć panią bez walki.

— Co takiego? Bez walki? Proszę nie zapominać, że Paweł... Bez walki mieć mnie pan nie będzie. Rozumiesz... paziu?

Ostatnie słowo, rzucone wraz ze stłumionym okrzykiem pogardy, powitał Ludwik oznakami najwyższego ożywienia.

— Paziu? Więc i w pani rozhułał się apetyt na igrzyska? Ale w szale tym... Tak, tak, z pewnością... W tym szale bezlitosnej, dzikiej jakiejś pychy jest pani jeszcze piękniejsza!

Podbiegł ku niej, za ręce chciał ująć i pokryć pocałunkami, ona wszak że odepchnęła go, nieobliczalna i groźna.

— Więc to tak, naprawdę tak? — dziwił się, a w głosie jego brzmiał zapal, szybko w gniew się zmieniający. — To nie prawda, że z takich, jak ja, ongi rekrutowały się szeregi paziów. Ja nigdy niczym paziem nie byłam! Z żonami-m swemi dzielił łożę prawnie, jak równy z równymi, a one z nadmiaru szczęścia całowały me ręce, królem swym mię proklamując. Rozumie pani? Królem!

— W papierowej koronie — drwiła zaskoczona tym wybuchem, trzeźwo jednak oceniając scenerję:

— Trochę ciszej, na Boga! Hall bardzo jest akustyczny!

Rady tej niby nie słyszał, mimo to natężenie wybuchu dyskretnego nawet i bez przestrogi, od razu o kilka zniżył kreskę.

— Pani nie wie, że nawet królów wypędzają, królewskość wszelako pozostaje im do śmierci i tętni w żyłach pokoleń. I może to pani powiedzieć temu, któremu siebie w rozsądnym upominku dać zamierzasz: że nic z tego nie będzie.

Z kruzganka na powaśnionych spadł stroskany głos Julji:

— Moi drodzy, wiatr się zrywa, więc podwieczorek kazałam podać na górce. Trzeba będzie poszukać Pawła i Stefana.

Pośpiesznie uporządkowawszy swoje miny, strony wyraziły już gotowość poszukania panów, gdy oto w górce zerwał się dziki krzyk rogu. Hejnał szalonej, krwią ociekającej siły.

W hallu sygnał ten niemałe robi wrażenie. Julja zakrywa uszy dłońmi, a wzburzona Krysta przysłuchuje się z rozplomioną twarzą.

Ścibor w pierwszej chwili spłoszył się i drgnął, ale zaraz odchrząknął, obciągnął marynarkę i patrząc na Krystę, oświadczył:

— W wyniku rozmowy naszej, nic mi nie pozostaje innego, jak podzięko-

wawszy paniom za życzliwość, z podwieczorku dziś zrezygnować.

Sklonił się, czapkę mocno na głowę nasadził i zarazby już wyszedł, gdyby z ogrodu nie wypelził był Eryk. Zachowanie się starca nie mogło nie zwrócić uwagi, nawet zaniepokoić — rybak ruchy miał przyczajone, zwierzęce, na buraczanej gębie siniała straszliwa wściekłość.

Wtedy to z galerji zszedł Racięski. Spozstrzegłszy przyczajoną w drzewach bryłę zirytowanego cielska, staje na schodach i czeka. Pomiędzy nim a Erykiem przebiegają radja spojrzeń.

Serca pań były przyśpieszonym tętnem. Chwila była taka, o której potem wspomina się chętnie, choć z dreszczem w krzyżach: „Droga pani, sama widziałam ich zaciśnięte pięści. Lada moment, lada okamgnienie wypadliby z tego przyzajęcia i rzucili ku sobie, krew, pani droga, by się polala z pewnością, gdyby nie Opatrzność, która nagle, jak w powieści jakiej lub na ekranie, zesłała nam zbawcę... Takiej sceny, pani droga, nigdy się nie zapomni”...

Rola zbawcy przypadła pasterowi. Z brodą zwichrzoną i gniewem na twarzy wpadł z ogrodu i odcinając Eryka za rękę na taras, niechęć swoją do Pawła okazał w nerwowym zapytaniu:

— Etes — vous possede d'un diable?

Przed tem nim rozkazu pana usłuchał, rybak zacisnął pięści i bluznął

całą ulewą niezrozumiałych słów, które, przełożone na język polski, folklorystycznie od kryminału dałyby materiał zgoła bezkonkurencyjny.

Aby raz już skończyć z tą niebezpieczną sceną, rozbestwiony pysk sługi duchowny zamknął strzelistym gruchnięciem pięści. Zatoczywszy się, Eryk szczęki zwarł starannie, zakrył je nawet połą kubraka i stał śmieszny, ogłupiały.

Cisza, jaka nastąpiła wskutek raptownego powstrzymania przekleństw, jeszcze się bardziej spotęgowała, gdy oto z nagła zatrzepotał się stłumiony kurancik pozytywki, nierówny, chory, w drugim taktie zerwany.

Teraz Eryk się nie opierał; skrąwiony nos ocierając rękawem, kornie potruchał za swym panem.

— Tabakierka! — krzyknęła dziewczyna, niespodzianką jakby przerażona.

Jej wzrok, Julji i Pawła od razu zwrócił się ku Ściborowi.

— Obecnie już nie trudno ją odnaleźć — triumfująco oznajmił Racięski.

Oszolomiony zdarzeniem Ludwik uśmiechnął się uprzejmie.

— Czy mam pomóc w szukaniu?

— No cóż — z pogardliwym westchnieniem zauważyła Krysta. — Jeszcze o jedną rewelację więcej... Swoją drogą, jak to dobrze, że kosztowne cacka czasem miewają zepsute zamki. Panie Ścibor! Niech mi pan pozwoli choćby tylko zobaczyć, jak wygląda, raz spojrzeć niech mi pan pozwoli... (C. d. n.)

Z zagadnień narodowościowych.

Zagadnienie narodu nie jest tak proste, jak to się zdaje ludziom, którzy przywykli patrzeć na wszystko pod kątem doktryny. Wymaga ono dużego zgłębienia, a trud ten winni zadać sobie przedewszystkiem ci, którzy czują się powołani do tego, by decydować o losach narodu. Przedewszystkiem u nas, bałamućeni przez żydów i ogłupieni przez teorię Marxa socjalistę, mniemają, że naród jest czemś gotowem i skończonem, grupa, której należą się pewne przywileje. Tymczasem już Słowacki i Mickiewicz rozumieci przez naród pewien układ sił, a więc zjawisko złożone i dynamiczne, rozwijające się z dziejową koniecznością. Dlatego wrogami nacjonalizmu mogą być tylko ludzie, którzy w swem myśleniu i czuciu są wykolejeni, skutkiem czego też zdolni są tylko do czynów destrukcyjnych.

Dla przykładu chciałbym przypomnieć książkę, jaka ukazała się w Berlinie przed dwudziestu laty, a mianowicie Wiktora Hehna: „Gedanken über Goethe“. Daje ona znacznie więcej, niż zapowiada tytuł, bo zapoznaje nas z duszą niemiecką i z dwoistym charakterem kultury niemieckiej. Niemcy dzielą się na dwie różne sfery, które zupełnie inaczej się rozwijały. Podłożem właściwej kultury były Niemcy południowe i zachodnie, prowincje nadreńskie. Przedewszystkiem ludność tych prowincji nie była czysto germańska, lecz wchłonięła w siebie wiele żywiołów celtyckich. Następnie kraj ten utrzymywał łączność z kulturą łacińską i przyzwyczaił się do rzymskiego sposobu myślenia i obyczajów. Ludność tamtejsza była swobodna, wesoła, towarzyska, w zachowaniu miała coś miękkiego i szlachetnego, zdradzając na każdym kroku pochodzenie rzymskie. W tem właśnie środowisku urodził się Goethe, jedyny geniusz niemiecki, który miał — die Naturkraft der Phantasie und den Adel und die Schönheit der Form. — Silny związek z kulturą łacińską tłumaczy wielką sympatię Goethego do Francuzów, a niechęć do barbarzyńskich Prusaków: „Wie hätte ich, dem nur Kultur und Barbarei Dinge von Bedeutung sind, eine Nation hassen können, die zu den kultivirtesten der Erde gehört und der ich einen so grossen Teil meiner eigenen Bildung verdanke“.

Jednak Niemcy zachodnie, tak bardzo kulturalne, nie miały instynktu państwowotwórczego. Było to plemię zadelikatne na to, by walczyć o egzystencję Niemiec. Innemu więc plemieniu przypadło w udziale czuć nad całością i ochronić Niemcy przed takim upadkiem, jaki spotkał Polskę. Byli to Sasi i Prusacy, czyli Niemcy północne i wschodnie. Plemiona te przez wieki całe nie zrobiły dla niemieckiej kultury duchowej nic zgoła. Pierwszym ich czynem jest dopiero reformacja, będąca w istocie rzeczą buntem germanizmu przeciw kulturze romańskiej. Dlatego przyjmowała się tam tylko, gdzie łacińskie tradycje były minimalne. W Brandenburgii ciężkie warunki bytu niwelowały duszę, wyrabiając pracowitość, zmysł praktyczny, posłuszeństwo. Tam więc wyrobiły się snoty, na których opiera się militarizm i organizacja państwowa. Zasadnicze przeciwieństwo, zachodzące między Niemcami południowem i północnem, uobecniła kontrast dwóch poetów, Klopstocka i Wielanda. Czystem Germaninem, ciężkim, niezgrabnym, surowym jest Klopstock (theologische Dogmatik, das gestalt — und inhaltlose Kraftgefühl, die Tränen der Schwermut um nichts, die Versenkung in dunkle Zusammenklänge). Nic dziwnego, że tam, gdzie ubóstwiano Klopstocka, pogardzano Wielandem, lekkim, swobodnym, który przypominał Horacego i Ariosta, lubił Francuzów, dbał o romański wdzięk. Wieland jest z tej części Niemiec, gdzie rodzi się wino, zaś Klopstock z kraju, gdzie głównym artykułem spożywczym są kartofle.

Niemieckość wedle Hehna wypływa

z tych dwóch źródeł. Geniusz północy wyraził się najsilniej we Fryderyku Wielkim, a drugim jego objawieniem był Bismark. Dali oni Niemcom siłę i trwanie, zabezpieczyli podstawy fizyczne bytu. Geniusz południa wyraził się w Goethem, który dał ducha, szlachetność, wdzięk, kulturę. Jeśli zaś, jak po Fryderyku Bismark, zjawi się niedługo następca Goethego „dann wird er, wie wir glauben, kein geborner Märker oder Pommer, wohl aber vielleicht ein Elsasser sein“.

Książka Hehna poucza nas, jak Niemcy pojmują własną narodowość. Nie jest to plemię czyste, ściśle germańskie. Naród niemiecki to mieszanina Celtów, Słowian i Germanów. Żywioł celtycki uosabia kulturę ducha, ży-

wioł germański siłę fizyczną i zaborczość. Obie te siły są uprawnione i uświęcone, jedna w Goethem, a druga we Fryderyku. Współdziałanie tych dwóch sił i mieszanina tych plemion ma dać wyższą rasę, do której należy świat i przyszłość. — Proces taki, historycznie ugruntowany, trwa nadal. Zalał go narazie oręż francuski, ale nie zdusił. Cóż nam pozostaje czynić, jak sformułować pojęcie narodu polskiego, ażeby wobec tego procesu stać, jak równy z równym? Czy niedaleki napór germański zatrzyma się przed naszymi granicami z respektem, gdy urządzimy u siebie Judeo - Polonję, lub będziemy się bawić w dziecinne federacje?

H. Życzyński.

LISTY Z PARYŻA.

O BEZPIECZEŃSTWO POLSKI.

Mowa p. Skrzyńskiego w komisji sejmowej i jej echa na Zachodzie.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Paryż, dnia 4 marca.

Jak wszyscy wiemy, t.zw. sprawa bezpieczeństwa — termin obejmujący całokształt polityki mającej na celu utrzymanie statutu nowej Europy — jest przedmiotem ożywionej wymiany zdań pomiędzy Paryżem, Londynem a Berlinem już od kilku tygodni.

Powód bezpośredni?

Ewakuacja Kolonii, która miała nastąpić 10 stycznia br. Nie tylko Niemcy, ale i Anglicy chcą za wszelką cenę doprowadzić do tej ewakuacji jeszcze w ciągu bieżącego lata. Gabinet londyński uważa, że sprawa ewakuacji strefy kolońskiej nie ma wspólnego ze sprawą bezpieczeństwa, w czem ma rację jeśli chodzi o literę Traktatu, a nie o jego ducha. Gabinet paryski próbuje trudność ominąć w ten sposób, że nie wiąże ewakuacji ze sprawą bezpieczeństwa, ale z niewypełnieniem klauzul dotyczących rozbrojenia Niemiec.

Poprzedni premierzy francuscy — od Milleranda do Poincarego — zarezerwowali przyszłość w ten sposób, że kilkakrotnie z trybuny parlamentu oświadczały, iż terminy ewakuacji Nadrenji się nie liczą, albowiem Niemcy swych zobowiązań nie wypełniają. P. Herriot również uczynił w tej sprawie oświadczenie w senacie, zaraz po konferencji londyńskiej. Nie było ono bardzo jasne, ale można je było interpretować jako podtrzymywanie tej samej tezy.

Otóż p. Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin 25 lutego, że w myśl opinii wszystkich gabinetów angielskich od roku 1920 terminy ewakuacji Nadrenji liczą się od chwili wejścia w życie Traktatu.

Pozostaje więc sprawa rozbrojenia Niemiec, jako argument do przedłużenia okupacji. Już kilkanaście dni temu Międzysojusznicza Komisja kontroli przedłożyła swój projekt Konferencji Ambasadorów. Ten 300-stronnicowy dokument przekazany został do zbadań Międzysojuszniczemu Komitetowi wojskowemu pod przewodnictwem marszałka Focha. Komitet już zredagował swoją opinię o raporcie. Opinia ta liczy 11 stron. Wczoraj całą sprawę w świetle obu dokumentów badać zaczęła Konferencja Ambasadorów.

Z raportu Komisji kontroli wynika, że zbrojenia Niemiec postępują w całej pełni. Niemcy ćwiczą rocznie 100 tysięcy „czasowych ochotników“, którzy wraz z Reichsweltrą stanowią armię czynną, jaką dziś obliczać trzeba na 400.000 ludzi. Poza tem byli wojskowi ćwiczą się co niedzielę, a za kadry dla nich posłuży ewentualnie 150.000 ludzi z „Schupo“; jest to rezerwa. Wielki sztab generalny został zrekonstruowany. Co do uzbrojenia, to Komisja była w stanie dokonać tylko 17 wizyt niespodzianie. Wyniki przecie są przekonywujące: w jednej tylko fabryce w Wittenau wykryto w stadjum fabrykacji tyle karabinów i mi-

tralnej ile powinna posiadać cała armia...

Stwierdzenia Komisji kontroli dają oczywiście broń w ręce p. Herriotowi, który może odmówić ewakuacji Kolonii aż Niemcy nie zredukują swej armii i swego uzbrojenia do granic przez Traktat przewidzianych. Ale dyplomacja londyńska, przewidując taki stan rzeczy, powzięła zamiar urzeczywistnienia paktu gwarancyjnego angielsko-francusko-niemieckiego, który dałby Francji „skuteczniejsze“ gwarancje bezpieczeństwa niż okupacja Kolonii.

Już w pierwszej połowie stycznia ambasador angielski w Berlinie, lord d'Abernon wywierał nacisk na kanclerza Luthera, aby przedłożył Francji odnośne propozycje. Ale mowa p. Herriota z 28 stycznia wykazująca złą wolę Niemiec i informująca świat o zbrojeniach — propozycje te uniemożliwiła. Dnia 30 stycznia p. Stahmer, ambasador niemiecki w Londynie, oświadczył p. Chamberlain'owi, że teraz o jakichś propozycjach ze strony Niemiec nie może być mowy.

Dyplomacja angielska przedsięwzięła jednak całą sprawę na nowo i zaczęła wykazywać, że propozycje niemieckie w sprawie bezpieczeństwa są ciągle potrzebne. Węc 9 lutego p. von Hoesch, ambasador niemiecki w Paryżu zasugerował p. Herriotowi myśl, że Niemcy byłyby skłonne zagwarantować bezpieczeństwo Francji i Belgii. P. Herriot zagadnął o granice wschodnie, ale przedstawiciel Niemiec oświadczył, że wolno mu mówić tylko o granicach zachodnich. P. Herriot wówczas z naciskiem podkreślił, że Francja nie przyjmie propozycji, w których nie mówi się o utrzymaniu „status quo“ na całej granicy niemieckiej.

Dnia 20 lutego ambasador niemiecki powrócił do p. Herriota i propozycje swe ponowił. Kiedy mówimy o propozycjach, to nie oznacza to oczywiście, że istnieją już spisane projekty paktów konwencji znajduje się w fazie przygotowania dopiero. Otóż i tym razem p. von Hoesch mówił o zagwarantowaniu granic zachodnich, o „prawie Niemiec do pokojowego zrewidowania krępujących ją granic“, ale oświadczył jednakże „gotowość liczenia się z pragnieniem sojuszników utrzymania wszędzie terytorjalnego status quo“ — jak twierdził przedwczoraj w „Quotidienie“ p. Piotr Bertrand, konfident p. Herriota.

Rozmowy te w pierwszym stopniu interesują Polskę. Nic więc dziwnego, że dnia 24 lutego Ambasador Chiłowski konferował w tej sprawie z górą godzinę z p. Herriotem. Premier rządu francuskiego, w którego absolutną lojalność nigdy nie wątpliśmy, zapewnił naszego przedstawiciela, że Francja nie przyjmie paktu, jaki jej Niemcy przedłożyć zamierzają, o ile granice Polski i Czechosłowacji również nie zostaną za bezpieczone. P. Herriot dodał, że podczas swej drugiej wizyty ambasador

niemiecki zapewnił go, iż kanclerz Luther gotów jest zawrzeć z Polską i Czechosłowacją traktaty o obowiązkowym arbitrażu konfliktów. P. Herriot nic jeszcze nie wie o treści projektów owych traktatów, ale jest zdania, że od rzucać je „a priori“ byłoby niezręcznie.

Mając już w ręku telegraficzne sprawozdanie ambasadora Chiłowskiego ze swej wzajemnej zaufaniem owianej rozmowy z p. Herriotem, zabrał głos 25 ub. m. minister Skrzyński w sejmowej komisji spraw zagranicznych. Stwierdził, że projektowany pakt francusko-angielski nie byłby przedarciem sojuszu polsko-francuskiego, a przeciwnie: „byłby instrumentem w maszynierii protokołu genewskiego“.

Cała deklaracja ministra Skrzyńskiego nie zawierała ani cienia jakichś obaw czy podejrzeń pod adresem naszych zachodnich sojuszników. A jednak dzienniki francuskie i angielskie tak ją zrozumiały.

Dlaczego tak się stało?

Po części dlatego, że pierwsze streszczenia telegraficzne różniły się nieco od tekstu przemówienia p. Skrzyńskiego. Po części zaś dlatego, że w świadomości publicystów zachodnio-europejskich głęboko zakorzenione jest przekonanie, iż Polska jest punktem ciężkości europejskiego bezpieczeństwa, a zatem wynurzenia jej urzędowego przedstawiciela — wypowiedziane w takim momencie! — czyta się z uwagą szczególną, wyczytuje się między wierszami...

Nie interpretował również p. Skrzyński w swej mowie sojuszu francusko-polskiego, jako miłości ekskluzywnej, zmuszającej Francję do „poświęcenia jej wszystkich interesów“, jak to wczoraj dowodził p. Victor Basch na łamach „Ere Nouvelle“. Ale ten Francuz świeżej daty jest najwidoczniej człowiekiem złej woli. Rozumieją to także na lewicy francuskiej.

Kazimierz Smogorzewski.

Zruchu wydawniczego

* R. Skulski: Mit o Piramie i Tyzbie w literaturze polskiej. Lwów 1924. Osobne odbicie z Pamiętnika Literackiego R. XXI. Obok Wergiliusza, Owidjusz był najbardziej czytany i naśladowany poetą w średniowieczu i w epoce odrodzenia. Sławę tę ugruntowały mu przedewszystkiem „Metamorfozy“, z których postaci i sceny spotkać można często w dziełach malarskich i rzeźbiarskich wielu narodów europejskich. Utwór ten oddziałł również silnie na literaturę Europy, a owocem tego wpływu — to przekłady lub przeróbki.

Szczególnie zapładniającą na starszą i nowszą literaturę europejską, a także na sztuki plastyczne, oddziałło podanie o Piramie i Tyzbie, który samobójstwem przypięczętował uczucia, silniejsze nad życie. Przyczyna żywotności tego poematu leży nie tylko w jego wartościach artystycznych, ale przedewszystkiem w kulcie grobowym Owidjusza.

Oddziaływaniem tego mitu na literaturę europejską i polską zajął się dr. R. Skulski, który od dłuższego czasu bada wpływ Owidjusza na literaturę polską i osiągnął w tym kierunku znaczne rezultaty. Omawiana rozprawka, pomieszczona w drukującym się świeżo roczniku Pamiętnika Liter. za 1924, jest nowym przyczynkiem do tematu, wykazującego, jak popularny był w Polsce poeta sulmoński. (St. P.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Płótna i szyfony

n1989

Jan Riedl

Lwów, Akademicka 2.

Handel żywym towarem.

Odczyt posłanki Holder - Eggerowej.

Jedną z najboleśniejszych plag naszej epoki — handel żywym towarem tj. wywożenie kobiet, przeważnie z krajów słowiańskich, do lupanarów w południowej Ameryce i Afryce, już przed 20 laty była przedmiotem umowy międzynarodowej. Umowa paryska z 18. maja 1904. została uzupełniona w r. 1910, a prawo to zatwierdziły traktaty pokojowe. Obie umowy ratyfikowała także Polska.

Sprawa zwalczania handlu żywym towarem jest dla nas tembardziej aktualna, że właśnie kobiety polskie stanowią w znacznej mierze przedmiot tego ohydneho handlu, a w niektórych krajach Ameryki Południowej Polki stanowią tak przeważający odsetek dziewcząt w domach rozpusty, że pojęcie Polki jest tam synonimem prostytutki.

Posłanka Holder - Eggerowa mówiła w sobotę w sali Instytutu technologicznego o obradach kongresu do zwalczania handlu żywym towarem, odbytego w jesieni ub. roku w Gracu, oraz o rezultatach akcji, prowadzonej wewnątrz kraju. Kongres w Gracu zajmował się czterema sprawami: wydawaniem pornograficznymi, zamknięciem domów rozpusty, opieką nad emigrantkami, wreszcie utworzeniem policji kobiecej. W pierwszej materji kongres nie doszedł do pozytywnych rezultatów, ponieważ nie uzgodniono pojęcia pornografji.

W Polsce sprawą zajmuje się odgałęzienie Międzynarodowego Komitetu dla zwalczania handlu żywym towarem, t. zw. Komitet narodowy, ponadto istnieje dla tej sprawy specjalne biuro przy ministerstwie spraw wewnętrznych, oraz osobny referat w min. pracy i opieki społecznej. Domy publiczne zniesiono u nas jeszcze w r. 1922. Lecz zamknięcie lupanarów i porzucenie reglamentacji (z zatrzymaniem jednak dozoru sanitarnego) nie rozwiązuje sprawy rozpusty, która wykreślona z ram legalności tem niebezpieczniej wciska się w życie pod formami tajemni.

Myśl utworzenia policji kobiecej, której zadaniem byłby nadzór nad moralnością, wchodzi u nas w stadium realizacji. W najbliższej przyszłości ukończy w Warszawie kurs 30 policjantek, specjalnie wyszkolonych. — Sprawa jest tu o tyle trudna, że do służby ciężkiej, a honorowanej stosunkowo nisko, trudno znaleźć materiał kobiecy dość ideowy i inteligentny.

Ważnym zadaniem jest nadzór nad dziewczętami, podróżującymi bez opieki. Najcelowszą formą tego nadzoru jest organizowanie po większych stacjach misji kolejowych. Misję taką, w formie stałego gdyzuru zorganizowaną na dworcu głównym w Warszawie. Rezultat był taki, że handlarze żywym towarem momentalnie skierowali swe drogi na dworce poboczne. Dlatego akcja ta nie może ograniczać się do pewnych tylko punktów.

Posłanka Holder - Eggerowa zauważyła bardzo słusznie, że pojęcie handlu żywym towarem nie powinno ograniczać się do handlu międzynarodowego, lecz należy je rozszerzyć w ten sposób, by każde zarobkowe pośredniczenie w dostarczaniu ciał kobiecych było niem objęte i — zagrożone surowymi sankcjami karnymi. — Wszelkie formy kuplerstwa należy tępić jak najsurowiej, bo jest ono pierwszym krokiem do handlu międzynarodowego.

Skuteczne i trwałe wyplenienie wielkiej plagi naszych czasów nie może być jednak dokonane bez przebudowy dzisiejszej psychiki z jej licznymi błędami. Jednym z nich, bardzo głęboko zakorzenionym, jest wyznawanie zasady podw. moralności. Jak długo tolerować będziemy dwa kryteria moralności, inne dla kobiety, inne zaś, bardzo liberalne dla mężczyzny, trudno myśleć na serio o leczeniu zjawisk, które są tej podwójnej moralności konieczną konsekwencją.

Kto nie widział jeszcze

PATA I PATACHONA

w najnowszej, tryskającej humorem komedji p. t. : „Tancerczka“ niech spieszy dziś (poraz ostatni) do KINA „LEW“.

List z Poznania.

(Krucjata przeciwko filmowi. — Lewica polska w sojuszu z hakatą pruską. — Bez Piłsudskiego niema Polski odrodzonej. — Ale w jakiej sytuacji wyświełczyby można postać Piłsudskiego w związku z b. dzielnicą pruską? — Ataki na korytarz gdański są rezultatem naszej polityki ustępstw).

Film „Odrodzona Polska“ jak się okazuje, nietylko mniejszość niemiecką obrzył przeciwko sobie, ale i naszą pseudo-polską lewicę, tę lewicę, zawsze i wszędzie najchętniej łączącą się z każdym nieprzyjacielem naszym, gdy tylko trafia się okazja zrobienia czegoś przeciwko naszej państwowości. Film wytwórni pp. E. Nowickiego i St. Martynowskiego, mający przedstawić Polskę współczesną we wszystkich objawach jej życia politycznego, kulturalnego, gospod. a zarazem dać retrospektywny rzut oka na przecierpiane przez nas katusze, na razie daje wykończoną I-szą tylko serję, obejmującą Wielkopolskę.

Zabolało więc straszliwie Niemców, żeśmy im przypomnieli Wrześnię i wóz Drzymały; niepodołało się tym „obywatelom“ polskim niemieckiej narodowości, że na ekranie społeczeństwo polskie raz jeszcze ujrzało haniebne świadectwo barbarzyńskiej szkolnej dyskultury niemieckiej i nazwali obraz „Polski odrodzonej“ filmem hecarskim — ein Hetzfilm“. Sekundował im w tem wydawany w polskim języku „Robotnik“, a teraz wystąpiło przeciwko propagandzie filmu w kraju i za granicą grono organizacji „kulturalnych i oświatowych“, jak je nazywają pisma lewicowe, domagających się od rządu polskiego przeciwdziałania, a w każdym razie niepopierania tej imprezy, nawskróś polskiej i patriotycznej, ale posiadającej z punktu widzenia lewicy kolosalny brak... Oto, na obrazach prologu obejmującego syntetyczny rys naszych walk z zaborcami i faktu ostatecznego odrodzenia, niema wizerunku Piłsudskiego. I to ich zabolało najbardziej. Inde ira. Skoro niema Piłsudskiego na ekranie, to i cały film nie wart. Przedstawia bowiem Prezydenta Rzeczypospolitej, — daje obraz premjera i ministra finansów, potem ministra spraw wewnętrznych, a poniżej tego, najważniejszego, najbardziej ukochanego „Dziadka“, czy „Komendanta“.

Ktoś zauważył, że p. Martynowski i Nowicki postąpili właśnie z niezwykłą wobec Piłsudskiego kurtuazją, nie pomieszczając go na obrazach I-ej serji opisującej Wielkopolskę. Bo gdyby chcieli być historycznie ścisłymi (a przecież w każdej propagandzie należy fałszów unikać), to powstałaby bardzo poważna trudność w wyborze momentu, podatnego do zdjęcia fotograficznego w związku z odrodzeniem b. zaboru pruskiego.

Czy jednakowoż pewna ilość żydów, Niemców, a zapewne i innych mniejszości, komunistów, socjalistów itp. przyjaciół Polski będzie przeciwko filmowi propagandystycznemu działała i agitowała, czy nie, tem nie mniej film ten posiada pierwszorzędne znaczenie popularyzacyjne u nas, a agitacyjne na rzecz Polski za granicą; jest to jedyna impreza w tym rodzaju, a że przytem poprowadzona jest bezpartyjnie, więc zasługuje właśnie na jaknajszersze poparcie sfer rządowych i społeczeństwa. Wystąpienie więc tych pseudo-kulturalnych i pseudo-oświatowych organizacji (w których niewątpliwie niepoślednią rolę odgrywają żydzi), jest prostym, antypaństwowym, antypolskim krokiem, płynącym z pobudek skrajnego partyjniactwa.

Więć o wyraźnym już postawieniu przez władze niemieckie sprawy „korytarza gdańskiego“, którego zniesienia

domagać się mają Prusy, bądź to drogą układów pokojowych (?) bezpośrednich z Polską, bądź przez decyzję (?) Ligi Narodów, nie zdziwiła wcale społeczeństwa polskiego w b. zaborze pruskim. Jest to tylko kropka nad i, postawiona otwarcie, jako rezultat dotychczasowej polityki ustępstw, systematycznie i stale przez rząd polski prowadzonej w stosunku do tego nieprzyjaciela, który nie zna, ani miary, ani granicy w stawianiu coraz bezczelniejszych żądań.

Znałem Niemców z bardzo bliskich, kilkoletnich stykań się z nimi na Śląsku oraz z częstych odwiedzin Wielkopolski i Pomorza od lat kilkadziesiąt. Znałem ich butą niepomierną, ich arogancję, przechodzącą wszelkie granice i tę odwagę nikczemnego tchórza, który plwa i bije przeciwnika wtedy dopiero, gdy ten, skrepowany i bezsilny, zareagować na nie nie jest w możności. Kiedy jednak przybyłem na Pomorze w r. 1920, wprost zdumiony byłem ich prostracją, tem przerażeniem złochnicy, który widzi, że nadszedł czas obrachunku i kary. Buta ich znikła, jak śnieg na wiosnę. Z aroganckich, po polsku nie rozumiejących rzekomo, stali się odrazu pokornymi, potulnymi barankami, łamali język, jak mogli, aby ich ktokolwiek za Niemców nie poczytał, oświadczały się za najgorętszymi uczuciami dla Polski — słowem niktby w nich nie poznał owych hakatystów typu przedwojennego, gotowych na wszelkie ustępstwa byle tylko choć cokolwiek z zagrabionych w Polsce dóbr ocalić i wywieźć. Sprzedawali więc, co tylko mogli, wynosili się na łeb na szyję i ani na jedna sekundę nie przyszło im na myśl, że Polska odrodzona będzie cierpiała u siebie tych pasorzytów, że pozwoli tym swoim krzywdzicielom germanizatorom w dalszym ciągu przebywać spokojnie i cieszyć się zdobyciami, drogą gwałtu, czy praw wyjątkowych nabytymi.

Ale rychło opamiętali się. Przekonałi się, że nietylko nie odbieramy im nic, cobyśmy mieli bezwzględne prawo odebrać, ale że pozwalamy im w dalszym ciągu nas krzywdzić, germanizować (patrz katechizacja dzieci ewangelickich przez pastorów unijnych, — stosunki kościelne w diecezji chełmińskiej, etc.), że pozwalamy tworzyć organizacje antypaństwowe („Deutschtumbund“, etc.), że tolerujemy prase, łączące nasze instytucje państwowe, itd., itd. — Wtedy więc raptownie, nietylko uspokoiłi się, ale jeszcze zwiększyli dawkę buty swej przedwojennej, a zyskując na forum międzynarodowym jednę zwycięstwo za drugim w sprawach jaknajprostych i jaknajszlachetniejszych z naszej strony jeli stawiać coraz to nowe żądania, posuwać się coraz dalej i ostatecznie teraz nie zdziwiłoby nas wcale, gdyby z Berlina zażądano zwrotu całej b. dzielnicy pruskiej i gdyby nasza poselska mniejszość niemiecka, opierając się na swej wolności i nietykalności poselskiej, sprawę tę postawiła jako kwestję poglądów osobistych i podlegającą dyskusji.

Nic innego, jak tylko polityka ustępstw, polityka „niedrażnienia“ Niemców doprowadziła nas do punktu, w którym Niemcy mają odwagę występować z każdym absolutnie żądaniem i z widokami, że nawet projekt naruszenia naszych granic może rachować na poparcie pewnych ugrupowań, mianujących się polskimi.

Włodzimierz Dworzaczek.

Przedawnienie niektórych wierzytelności pieniężnych w marcu.

Artykuł adw. dr. Jana Arnolda, pod powyższym nagłówkiem w „Słowie Polskim“ z dnia 22 lutego 1925 umieszczony, spowodował, iż Sady do stały zasypane skargami nie tylko wekslowymi, ale także skargami za dostarczone towary, — a kto nie zdołał wnieść skargi przed 1. marca br. uważa niewątpliwie swą wierzytelność za przedawnioną a tem samem i za straconą.

Otóż wyjaśnić należy, że roszczenia prywatno - prawne, nie wekslowe, lecz oparte na umowie o usługi i o dzieło, roszczenia o czynsz najmu lub dzierżawy, za dostarczone towary i wykonane roboty, dalej roszczenia za dostarczone produkty gospodarcze i lasowe, za dostarczone utrzymanie, pielęgnację, leczenie, za wychowanie lub naukę, oraz należytości lekarzy, prywatnych nauczycieli, adwokatów, notariuszy i innych osób sprawujących publicznie pewne czynności, a wreszcie wszelkie roszczenia odszkodowawcze, przedawniają się prawidłowo w myśl par. 1480, 1486 i 1489 u. c. w trzech latach.

Wypadki wojenne były przeszkodą w realizowaniu takich roszczeń, bez winy interesowanych. Wskutek tego najpierw rozporządzenia austriackie a następnie Rozporządzenie Tymczasowego Komitetu Rządzącego z daty Lwów 17. stycznia 1919 r. przedłużały okresy przedawnienia tychże wierzytelności, a w końcu w ustawie polskiej z 26. marca 1919 r. Nr. 27 poz. 246 postanowiono, że czasu od 1. listopada 1918 r. do 30. czerwca 1920 r. nie wlicza się do czasokresu trzech letniego przedawnienia unormowanego w par. 1480, 1486 i 1489 u. c. — Powyższy termin 30. czerwca 1920 r. został ustawą z 30. czerwca 1920 r. Nr. 52 poz. 318 Dz. U. Rz. P. przesunięty do 30. czerwca 1922 r.

Wobec tej ostatniej ustawy, roszczenia wyżej wymienione dochodzone być mogą sądowo do dnia 30. czerwca 1925 r. włącznie.

Dr. W. Kulikowski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Ostrzeżenie.

Podpisana Korporacja ostrzega wszystkich uprawiających pokatne modniarstwo, że na mocy uchwały Wydziału i upoważnienia Władzy przemysłowej przeprowadza rewizję w asystencji organów Władzy przemysłowej i że wszyscy winni tego przekroczenia pociągnięci będą do administracyjnej odpowiedzialności. Stowarzyszenie zawiadamia, że do wykonywania zawodu modniarskiego uprawnieni są tylko Członkowie Korporacji.

Ukończenie kursu w Instytucie technologicznym czy też w innych t. zw. szkołach modniarskich, nie mają żadnej wartości i nie uprawniają do zawodowego wykonywania modniarstwa.

Równocześnie ostrzega się P. T. Publiczność korzystającą z takich pokatnych pracowni, że przy odbieraniu skonfiskowanego towaru będzie miała znaczne trudności.

Za prełożenie Stowarzyszenia przemysłowego Modniarek i Modniarzy we Lwowie

Rudolf Neuweil

n2114

prełożony.

Lekarz chorób kobiecych

Dr. Leopold

SHELLENBERG

praktykuje jak dawniej przy ul. Fredry 6. Telefon 15-02. 2101n

ordynuje od 3 - 5 pop.

Expose p. Cziczierina.

Jak donosi w biuletynie z dnia 5 bm. „Rosta“, p. Cziczierin na sesji CIKa w Tyflisie wygłosił expose o polityce zagranicznej ZSSR.

P. Cziczierin mówił, że we współpracy Anglii i St. Zjednoczonych ujawniły się pewne rozdziewki. Stany Zjednoczone zmieniają swój kurs względem Chin, gdzie usiłują zyskać sympatię narodu. Zależna od potęgi finansowej Anglii Francja nie może rozwijać przyjaznej dla ZSSR. polityki na wschodzie.

Przy wszelkich zachwianiach, wywołanych przez dążenie do równouprawnienia i porozumienia z Entente'a Niemcy nie zlikwidują przyjaznych stosunków z ZSSR., chcąc sobie zabezpieczyć tyły wschodnie. Liczne zatargi z Anglią w całym niemal świecie dowodzą konieczności porozumienia się z nią, co nastąpi niezadługo. Angielski charge d'affaires z polecenia p. Chamberlaine'a zakomunikował p. Cziczierinowi, że Anglia nie dąży do stworzenia jakiegokolwiek bloku przeciw ZSSR.

W stosunkach z Francją odbywa się wstępne badanie gruntu. Zwrot floty bizertskiej stanowić musi warunek sine qua non wszelkiego porozumienia. Stosunki z Niemcami są niezmiennie przyjacielskie, ale w dziedzinie gospodarczej nieraz trzeba przewycięzać nieporozumienia dyplomatycznych spory rządu sowieckiego z firmami przemysłowymi, jak np. z firmami Kuruto w Gelsenkirchen w kwestji praw do manganu czciarskiego, o których wydzierżawienie toczą się układy z Amerykaninem p. Harrymanem.

Przechodząc do stosunków z Polską p. Cziczierin oświadczył: „Wystąpienia ministrów polskich, to zwykle becicka miodu z dużą łyżką dziegiu: pochwały dla p. Baldwina, a potem wyrażenia chęci porozumienia się z ZSSR. w sprawie dalszych losów traktatu ryskiego i stosunków handlowych. Rząd sowiecki pragnie uregulowania stosunków. Trzeba sobie życzyć tylko, aby rząd polski poszedł energicznie drogą porozumienia. Starcia graniczne — to bołaczka. Rząd polski zignorował propozycję sowiecką o powołaniu komisji, do zbadania zajęć w Jampolu, rząd sowiecki sam wydelegował komisję, która stwierdziła, że następnicy byli to żołnierze polscy. Rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego z poważnym ostrzeżeniem, że ta kwestja będzie figurowała w dalszych układach. Rząd polski winien by zawrzeć umowę z rządem sowieckim o zapobieganiu incydentom granicznym. Sprawa musi być rozstrzygnięta. Rząd sowiecki chciałby zawrzeć jaknajprędzej umowę weterynaryjną z Polską, zależy na tem bardzo Ukrainie. A tymczasem Polska zwleka z tą sprawą. Wiele informacji półurzędowych i prywatnych świadczą, że plan stworzenia na konferencji helsingforskiej koalicji polsko-bałtyckiej przeciw ZSSR. rozchwiał się. Po Helsingforsie wahadło polityki polskiej znów zwróciło się w kierunku ZSSR. Obecna obojętność Anglii dla interesów Polski, co ujawniło się w konflikcie gdańskim, skłania rząd polski do ujawnienia większej energii w uregulowaniu spraw spornych z ZSSR.

Dalej p. Cziczierin przeszedł do polityki państw bałtyckich, zarzucając im dwuznaczne względem ZSSR. stanowisko, wypływające z bezpodstawnego strachu przed sowiekami. Estonia nawet prosiła Anglię o protektorat, ale Anglia, nie chcąc się rozpraszać, wyrzekła się tej awantury. Niepodległość państw bałtyckich — kończy p. Cziczierin — opierać się może na poszanowaniu rządu sowieckiego.

W dyskusji nad expose p. Cziczierina delegat białoruski p. Nodelg zarzucał p. Cziczierinowi zbyt miłą miękkość tonu względem Polski. To samo oświadczył delegat ukraiński p. Ługowoj. Wówczas głos zabrał prezes Sownarkonu p. Rykow i oświadczył, że rząd sowiecki prowadzi długotrwałą korespondencję z Polską o napadach bandyckich na terytoria sowieckie, dając do ustalenia najbardziej pokojowych i przyjaznych stosunków z narodem polskim i z rządem polskim, któreby wyłączały możliwość korzystania z Polski jako narzędzia przeciw ZSSR. przez inne mocarstwa.

Czytelnia naukowa TSL.

W kilku dziesiątkach lat przed wojną Lwów wybił się na czoło miast polskich pod względem życia kulturalnego Z rozwojem Uniwersytetu i innych uczelni powstał żywy ruch naukowy, produkcja literacka we wszelkich dziedzinach zakwitła, a różne instytucje i firmy wydawnicze „lwowskiemi“ książkami zapełniły półki księgarskie, wzmógł się głód książki, żądza czytania, poznania twórczości literackiej rodzimej i obcej. — Potrzeb czytelnictwa szerokich kół inteligencji i młodzieży nie mogły zaspokoić istniejące z końcem ubiegłego r. wypożyczalnie rozporządzające przestarzałym zapasem książek, prowadzone z pewnym lekceważeniem jako uboczny dział księgarstwa.

Przed laty dwudziestu powstała dopiero z inicjatywy prywatnej pierwsza czytelnia pomyślana na modłę podobnych zakładów zagranicznych, która zaprowadziwszy obok działu belletrystycznego poważny oddział książek naukowych, przyjęła sobie słusznie nazwę „Czytelnia Naukowa“. — W doborze dzieł, które corocznie wzbogacały inwentarz tej księżnicy, w prowadzeniu Czytelnia i wytworzeniu stosunku jej z czytelnikami widać było nie tylko inicjatywę przedsiębiorcy, nie tylko wielką znajomość literatury światowej i dbałość o potrzeby inteligentnego czytelnika, lecz również rzeczywiste umiłowanie prawdziwie dobrej książki i pewien cel wyższy przyścisła z pomocą rozwojowi ogólnej kultury. — Nie wiem, czy jest we Lwowie ktoś z inteligencji, koby stałe lub doraźnie nie stykał się z Czytelnią Naukową, aby tam dostać czy to najnowszą powieść polską, francuską, angielską, czy też poważne dzieło naukowe, które trudno by nawet znaleźć w bibliotece publicz-

nej. Śmieci literackich, a tembardziej pornografii napróchno byś bowiem tam szukał.

Z biegiem czasu utworzyła się z Czytelnia poważna biblioteka, która liczyć się mogła śmiało do najpiękniejszych księgozbiorów w Polsce.

Zachodziła obawa, że bibliotekę zabierze nam inne ubogie w zbiory miasto polskie, lub że przejść ona może kiedyś w niepowołane ręce, któreby nie umiały, lub nie chciały utrzymać jej na dotychczasowej wysokości i prowadzić według ustalonych jej linii wytycznych. Na szczęście znalazł się wielkoduszny ofiarodawca, jeden z niezmiernie zasłużonych na niwie narodowej mężów, który cenny ten księgozbiór nabył i ofiarował go Towarzystwu Szkoły Ludowej. Ten królowski dar zapewni TSL. możliwość spełnienia jednego z jego zadań szerzenia ogólnej oświaty i kultury, a stać się też może poważnym źródłem dochodów na cele tak piękne i wielkie, jakie to Towarzystwo ma przed sobą w Polsce, a zwłaszcza na naszych kresach wschodnich.

Czytelnia Naukowa, świeżo uporządkowana przystępuje pod poważną firmą TSL. do dalszej działalności, zamierzając w najbliższej przyszłości rozwinąć tę instytucję i gdy tylko stosunki na to pozwolą, stworzyć w niej obok czytelnia, prawdziwą pracownię naukową. Jest też obowiązkiem polskiej publiczności miasta popierać w dalszym ciągu Czytelnię Naukową, przysparzając na tej drodze TSL. grosza na rozliczne jego cele. Wątpić też niepodobna, że w dawnym lokalu przy ul. Akademickiej 1, 3, który Czytelnia niewątpliwie utrzymać zdoła, znajdują się wszyscy zwolennicy prawdziwie dobrej książki.

Włodzimierz Sieradzki.

Grób śp. Kazimierza Odrzywolskiego.

Automobil zjeżdżał cicho z góry od Drohobycza. Po lewej stronie Modrycz a przed nami kilka poziomów wzgórz, bliższe wyraźne a dalsze popielate; z pośród nich strzelają wieże wiertnicze i dymy, dymy białe, srebrne, błękitne, brunatne. Oczy patrzą na obrazy, które jak zjawy stają przed nami.

Już jesteśmy na dole, motor po równej drodze dudni zaczyna — mknijmy szybko, mijamy Huhową Górę, a oto i Wolanka przed nami. Auto pędzi i porykuje, wymijając wozy ciężarowe i przeróżne zaprzęgi.

Jest czwarta popołudniu, odzywają się głosy syren, ogłaszające zmianę szychty. Ludzie wracają do domu po pracy a inni już stoją przy warsztacie lub w szynie.

Głosy tych syren coś mi przypominają; jakieś odległe wspomnienie zapadłe gdzieś głęboko w duszy wynurza się na powierzchnię świadomości.

Jedziemy szybko przez Borysław, obrazy się zmieniają, niby miasto bezładne, ożywione, pełne swoistego ruchu zostaje za nami, a teraz Mraźnica gęsto szybami obstawiona, dygocąca od pracy w szychach i huk motorów.

Jeszcze jedna syrena — już wiem co mi to przypomina — pogrzeb śp. Kazimierza Odrzywolskiego. Przed dwudziestu czterech laty umarł ten wspaniały czło-wiek i Jemu to na pożegnanie grały hymn wszystkie syreny w kwitnącej wówczas Schodnicy.

Kiedy z małego domku wyniesiono zwłoki śp. Kazimierza, wszystkie syreny rozjęczały się w całej Schodnicy.

Pamiętam!!! tłumy ludzi, Polacy, Rusini i żydzi, wszystko w głos płacze, a syreny wtórują żałośnie!

Góry i lasy okoliczne pamiętają ten smutny listopadowy dzień, kiedyśmy Go odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku.

Auto, w swej drodze do Schodnicy dziś cichej i opuszczonej, mijając ostatnią serpentynę i jesteśmy na Dziale. Opada mię nieprzeparta ochota odwie-

dzenia grobu śp. Odrzywolskiego. Za zgodą reszty towarzystwa zbaczamy z drogi już w samej Schodnicy, ażeby podejść pod kościółek. Potem idziemy pieszo w górę, aby na chwileczkę popatrzyć, jak to tam teraz wygląda.

Kościółek taki sam, ślicznie utrzymany i święta Kinga we wielkim ołtarzu ta sama, nawet barwy nie straciła, a za kościołem jest druga świątynia większa i wspanialsza, za tło i ściany służą jej wielkie smereki i brzozy białe a głębia wypełniona lasem szumiącym. Tam pod nasypną mogiłą z głazów spoczywa śp. Kazimierz Odrzywolski.

Na grobie Chrystus wykuty z kamienia naucza:

„Abyście się społecznie miłowali“.

Nie wiem czy jest na świecie piękniejsza mogiła i cudniejsze miejsce wiecznego spoczynku!

Dwadzieścia cztery lat mija a dziwna rzecz — wrażenie tego grobu jest jakby większe i silniejsze niż było; tylko gdzieś niegdzie wyrazi się zatarty: wichry je smagają i deszcze splukują.

Potęga jednak niezatarta jest w słowach i idei stąd promieniującej „Abyście się społecznie miłowali“!

Poniżej na płycie czytamy: „Módlcie się na tym grobie o wolność Ojczyzny, o odrodzenie ducha narodowego i o natchnienie z nieba“.

Może pył zapomnienia okrył w naszej pamięci postać śp. Kazimierza Odrzywolskiego, ale wobec tego grobu wzruszenie ogarnia musi sterane serca nasze a moc spływa nam w duszę i żal głęboki, że niema Go teraz wśród nas...

Słońce już nisko a wreszcie i chowa się za góry tak jak wtedy przed dwudziestycztery laty i trzeba wracać do domu tak jak wtedy, tylko lzy wzruszenia, które dziś płyną nie mają gorczy i żalu bezpośredniego bólu, tylko jakieś ukojenie, jakby dusza na tym grobie stanęła u dobrej, czystej krynicy, z której napiała się orzeźwiającej mocy:

„Abyście się społecznie miłowali“!

Kazimiera Gerzabkowa.

Targi Wroclawskie.

Od pewnego czasu rozsyłają po Polsce broszury ozdobnie wydane, zalecająca w języku polskim wiedzenie i udział w Targach Wroclawskich, które rozpocząć się mają 15 marca br. Człowieka nie uprzedzonego zrazu mile uderza, po różnych przykrych doświadczeniach, fakt taki chociażby, jak ten, że prospekt, dla polskich kupców przeznaczony został po polsku napisany. Rad to uznaje i gotów stąd nabrać przekonania że przeciw są Niemcy, którym zależy na dobrem sąsiedzkim współzyciu z nami, i którzy współzycie to chcą oprzeć na uczciwych podstawach szczerego porozumienia.

Lecz już przeczytanie pierwszych stron prospektu mać w dotkliwy sposób to mile uczucie. Polszczyna, którą autor broszury wychwala Targi Wroclawskie, jest — ogólnie mówiąc — okropna, miejscami zupełnie niezrozumiała. Oto kilka próbek tego stylu: W hali „setnorocznej“ jak i też w „hali wschodniej“ znajdują miejsce wszystkie gałęzie nie zbyt wielkie (?), co ich właściwość wymaga o ile możności ścisłej separacji od innych oddziałów“. — „Wielkie ich domy handlowe dadzą zwiedzającym na targu wiele dodatnich inspiracji“. Wśród „osób, występujących za popieranie Targu tak dzielnie z swoim wielkim wpływem, radą fachowczą i gorliwą pracą“, znajdują się „kupy daleko sięgającego wzroku, którzy jako pierwsi podczas wojny poznali potrzebę, kierować niemiecki handel zagraniczny a główną jego siłą ku wschodniej i południowo-wschodniej Europie, którzy wracali energicznie uwagę na czynność pośredniczą targów działająca najlepiej w tymże duchu, którzy nakoniec utworzyli Targ Wroclawski z wielką śmiałością (?)“.

Takiej niedbałości nie popełnia kupiec uczciwie myślący o porozumieniu z sąsiadem. Można by wreszcie wybaczyć te usterki językowe, gdyby autorzy prospektu nie byli się zdradzili w bardzo jaskrawy sposób na jednej z ostatnich stron broszurki. Dowiadujemy się tam, że stolice tej dzielnicy (można o Wroclawiu) zwiedzają „kupujący z niej i z ziemi tymczasem odstąpionej...“

Wylazło tutaj, jak przysłowiowe sztydło z worka, z pod powłoki układnych i uludnych słówek z całą brutalnością i siłą właściwe oblicze tych kupców niemieckich: oblicze nienawiści i chciwości zachłannej na ziemię polską. Zaprawdę niczego Niemcy się nie nauczyli, niczego też nie zapomnieli.

Tem dziwniej brzmi już potem końcowa tyrada, że „mające wkrótce przyjść do skutku uregulowanie stosunków z państwami ościennymi na podstawie traktatów handlowych, przyrzeczone już ułatwienia co do ruchu paszportowego przy granicy, ulepszenie stosunków transportowych, wszystko to wpływać będzie dodatnio na wzajemne stosunki narodów, uskuteczniając zmianę towarów, powołanych do podniesienia powszechnego dobrobytu i kultury“. Więc do Wroclawia na Targ Wiosenny w 1925“.

Kupiec polski, do którego to zaproszenie się zwraca, potrafi wobec bezczelnej obłądy zachować swą godność i bojkotem bezwzględny Targów Wroclawskich odpowie na piękne słowa o „podniesieniu powszechnego dobrobytu i kultury“, jakże już osławione, z których wyziera stara nienasycona na wschód chciwość molocha...

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

†
Za spokój duszy śp. pamięci
Wacława Żmudzkiego
dyr. Małopolskiego Banku Kupiectwa Polskiego odbędzie się w rocznicę śmierci **Nabożeństwo żałobne** w kościele Archikatedralnym dnia 3-go marca o godz. 9 rano, na które zaprasza n2090 **Rodzina.**

Zjazd przeciwgruźliczy.

Z inicjatywy niedawno powstałego Związku Przeciwgruźliczego odbędą się dnia 16. i 17. maja br. w Krakowie I-szy Zjazd Przeciwgruźliczy. Bezpośrednio po nim dnia 18. i 19. maja również w Krakowie będzie miał miejsce IV. Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Obydwa Zjazdy mają na celu omówienie spraw, dotyczących zagadnień zdrowia publicznego i wskazania środków walki z chorobami społecznymi, zwłaszcza z gruźlicą, szerzącą się w sposób zastraszający.

Komitet organizacyjny obu Zjazdów zaprasza do udziału w nich świat lekarski i ogół czynników rządowych, samorządowych i społecznych, które pojmują doniosłość poprawy stosunków zdrowotnych kraju. W obu zjazdach przewidziany jest udział przedstawicieli zagranicznych Tow. Przeciwgruźliczych.

Na Zjeździe Przeciwgruźliczym będą wygłoszone następujące referaty:

1) Klasyfikacja gruźlicy; 2) Leczenie gruźlicy swoiste i chirurgiczne: a) leczenie swoiste i sztuczna odma piersiowa, b) leczenie klimatycznie - sanatoryjne, c) leczenie chirurgiczne; 3) Zasady społecznej walki z gruźlicą w Polsce; 4) Znaczenie społeczne przychodni w walce z gruźlicą.

Na Zjeździe sanitarnym będą omawiane następujące tematy:

1) Krótki zarys przebiegu ważniejszych spraw na ubiegłych zjazdach; 2) Organizacja pomocy lekarskiej i organizacja służby zdrowia dzielnicy małopolskiej; 3) Sprawa organizacji sanitarnych w oświetleniu budżetów miast w r. 1924; 4) Opieka nad dzieckiem i matka i walka ze śmiertelnością niemowląt i dzieci z uwzględnieniem potrzeb higieny szkolnej.

Podczas Zjazdów będzie urządzona wystawa higieniczna. Wszelkich wyjaśnień udziela Sekretariat Komitetu Organizacyjnego Zjazdów (Kraków, magistrat, miejski urząd zdrowia).

Wydatki państwowe w marcu 1925 r.

Preliminarz budżetowy na marzec r. b. przewiduje w wydatkach sumę 165,7 milionów złotych. W sumie tej obok zwykłych wydatków osobowych i rzeczowo - administracyjnych mieści się suma 38,6 milionów złotych, na wydatki inwestycyjne — przeważnie w związku z nadchodzącym sezonem budowlanym i przewidywanych zamówień rządowych, oraz suma 32,1 milionów złotych na wydatki specjalne, związane z wypłatą emerytur, rent inwalidzkich i spłatą długów zagranicznych.

W wydatkach Ministerstwa Skarbu preliniowanych w sumie 32,4 miljon. zł. (w czem wydatki specjalne stanowią 24,1 milionów zł.) preliniowano między innymi na emerytury cywilne 4 milj. zł., wojskowe 800 tys. zł., na renty inwalidzkie 5,7 milj. zł., na spłatę długów zagranicznych i procentów — 5,2 milj. zł., na wykup kuponu kwietniowego pożyczki dolarowej 700.000 dolarów oraz na pokrycie wydatków z bicia bilonu zagranicą związanych 7 milj. zł. Wśród wydatków inwestycyjnych 300 tys. zł. przeznaczono na wydatki budowlane władz skarbowych w Lublinie, Brześciu i Kielcach. W preliniarzu wydatków Min. Spraw Wewn. w sumie 19,6 milj. zł. na inwestycje preliniuje się 2,1 milj. zł. Wydatki Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego preliniowane są w sumie 25,6 milj. zł. w czem na inwestycje — 1,9 milj. zł.

W preliniarzu wydatków Ministerstwa Robót Publicznych z ogólnej sumy 6 milionów złotych, przeznaczono na inwestycje 2,5 milionów złotych, z czego na budowę domów urzędniczych na Kresach wschodnich 1,5 milionów zł. i na pomoc na budowę 0,5 milj. zł.

W wydatkach Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej preliniowanych w sumie 3,3 milj. zł., przeznaczono na dotację dla funduszu bezrobocia 1,8 milj. zł., na opiekę społeczną 592 tys. zł., dla inwalidów wojennych 200 tys. zł., i na ubezpieczenia społeczne 86 tys. zł. Z preliniarza wydatków Minister. Reform Rolnych z ogólnej sumy 2,5 milj. zł., preliniowano na pomoc kredytową dla osadników komasowanych gospodarstw 1,7 milj. zł.

Podkreślić należy, iż preliniarz marcowy nie przewiduje żadnej dotacji dla Ministerstwa Kolei, które preliniuje pokryć swe wydatki dochodami bez deficytu. Również Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów nie obciąża Skarbu, wykazując stałą przewyżkę dochodu nad wydatkami. Dochody Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów preliniowano w sumie 8,5 milionów zł., wydatki zaś 7,5 milionów złotych.

Echa zimowe.

(Powrotne prądy zimowe. — Zapo wiedz nowych zawodów narciarskich. — Z działalności „Beskidu”. — Krynicka straż ogniowa. — Budowa gmachu pocztowego. — Z ruchu artystycznego i towarzyskiego.

Krynica, 7. marca 1925.

Przewidywania nasze, oparte zresztą na intuicyjnym wyczuciu klimatu krynickiego, okazały się najzupełniej trafne. Po paradniowem „przedwiośniu”, które w istocie było przepiękne i pełne promieni słonecznych, powróciły dnie dżdżyste, zimne, a nawet nurożne, powiały północno - wschodnie wiatry a wraz z nimi powróciły i opady śnieżyste. Krynica znowu jest w bieli... niezbyt może puszystej i dziewiczej ale wystarczającej dla zapaleńszych narciarzy i innych sportowców zimowych, uważających w tym roku Krynice za jedyną w całym kraju wierną przystań śniegową.

I jeśli tylko wiosenne słońce, ukryte na razie za ołowianą oponą chmur śniegowych nie zdobędzie się na energiczny wysiłek, Krynica będzie miała drugie zawody narciarskie o mistrzostwo Małopolski. Aranżerem będzie miejscowy oddział „Beskidu”, który w ciągu krótkiego okresu istnienia swego zapisał się bardzo dodatnio, jako bardzo energiczna organizacja sportowo - krajoznawcza. Na czele krynickiego „Beskidu” stoją pp. Roman Nitrubitt i Ferdynand Małily, a duszą całej organizacji jest ponownie wybrany sekretarzem p. Zygmunt Kamyk, człowiek młody, pełen zapału i jak najlepszych chęci. On też prowadzi — stale czynne — biuro informacyjne dla spraw sportowych i krynickich wogóle, służące chętnie i bezinteresownie wszelkimi informacjami także w sprawach kąpielowo-wczaszkaniowych. Projektowane zawody narciarskie ściągają zapewne do Krynicy znowu liczne rzesze współzawodników małopolskich, którzy walczyć będą o przygotowane już — nawiasem powiedziawszy bardzo ładne i wartościowe — nagrody. Oby tylko zmienna aura marcowa nie splątała jakiegoś nowego figla...

Ostatki karnawałowe były bardzo huczne i wesołe. Tańczono z pamięcią na „dom żołnierza” w Nowym Sączu a jeszcze lepiej bawiono się na wieczorze tanecznym, zaaranżowanym przez miejscową straż ogniową, która zbiera fundusze na budowę nowej strażnicy oraz uzupełnienie taburu ratowniczego. Pozyskany przez gminę nowy naczelnik straży p. Dobrzański, znany z pożytecznej działalności instruktorskiej, przeobraża i wy-

szkała miejscowy korpus ochotniczy na sprawną organizację strażacką.

Do budowy przystępuje również generalna dyrekcja pocztowa, która na miejscu dzisiejszej strażnicy zamierza wystawić okazały budynek na pomieszczenie tutejszego urzędu pocztowego, urzędującego od szeregu lat „katem” w jednym z budynków zakładowych. Że pomieszczenie to nie było wystarczające, a dla publiczności i personelu pocztowego wprost za bijające, dowodzić nie potrzeba. Krynicki urząd pocztowy wysyłający dziennie do 500 depeesz telegraficznych, notujący przeciętnie — w okresach sezonowych — ponad sto rozmów telefonicznych (międzyimiastowych) mieścił się do tej pory w pięciu (dosłownie) klitkach. Zrozumiano to wreszcie w naczelnej dyrekcji i wydelegowano radców Pajora z generalnej dyrekcji i dr. Jarszyńskiego z dyr. krakowskiej, którzy z całym zrozumieniem doniosłości sprawy odpowiednio powzięli decyzje. Pożądaniem by tylko było aby w nowym budynku, który stanie jeszcze przed letnim sezonem tegorocznym, zarzucono system „pokoikowy” i zbudowano spójną halę z okienkami dla publiczności a biura telefoniczno - telegraficzne umieszczono oddzielnie na pierwszym piętrze.

Życie towarzyskie po zakończeniu karnawału osłabło nieco, bo Krynica wierna przepisom Kościoła wstrzymała się od tańców wszelakich i dancin-gów, zapelniając za to chętnie zimową salkę teatralną, urządzoną z niezwykłym smakiem, mimo największej prostoty środków dekoracyjnych (szare płótno).

Operowe wieczory artystów krakowskich (pp. Mazanek, Lachman-Milewska, Zbrożkówna, kapelmistrz Stefan Barański), wieczory prof. Bursy i Dołężanki, występy Wyrwicza i in. cieszyły się szczególnie powodzeniem, podobnie jak i odczyty znakomity artystki - malarki p. Bronisławy Rychter - Janowskiej, która uraczyła nas barwnymi wrażeniami z ostatniej swej włoskiej podróży. Na dni najbliższe zapowiada miejscowy zespół „Roztwór prof. Pytla” i „Śluby panińskie” w stylowej szacie. Urozmianiceń przeto podostatkiem a żal za minionym karnawałem minimalny.

Debar.

Listy z kraju.

□ KOMARNO. Z życia T. S. L. W ostatnich tygodniach objawiła się znaczna ruchliwość w naszym miasteczku. Z końcem lutego odbyło się walne zebranie miejscowego Koła T. S. L. Sprawozdanie z działalności zarządu wykazało dużą żywotność. Po dwuletniej bezczynności zabrało się Koło ze zdwojoną energią do pracy, chcąc niejako powetować stracony czas. Jednym z najpiękniejszych dorobków obecnego zarządu jest nowa placówka oświaty polskiej w kolonii Klicki. Powstała ona dzięki niezmożonej energii Prezesa przy równoczesnym poparciu jednostek dobrej woli. Sekcja od-

czytowa Koła zapoczątkowała też działalność wychowawczo-obywatelską przez stałe odczyty. Koło powiększyło znacznie swoją bibliotekę; utrzymuje cztery wypożyczalnie w okolicznych wioskach. Ze szczupłych swych funduszy stworzyło dwa stałe stypendja dla kształcącej się młodzieży. Opodatkowało się Koło również na rzecz Macierzy Gdańskiej.

I pod względem materialnym znalazło się Koło w znacznie korzystniejszej pozycji niż przed rokiem. Zaległe z 1915 r. długi w kwocie około 1500 zł. z tytułu budowy szkoły w Nowej Wsi, zniszczonej wojną, zostały

wspañiałomyślnem zrzeczeniem się prezesa Koła ks. St. Jakóbczaka umorzono.

Czytelnia Polska. O znacznym postępie i rozwoju organizacyjnym mieszkańców naszego miasta świadczyło nader liczne i ożywione walne zebranie członków Czytelni polskiej. Zebranie odbyło się w nowopowstałym budynku Czytelni. Prezesem obrano znanego i wielce zasłużonego w pracach społecznych komisarza miasta p. Józefa Mihulkę.

„Sokół”. Odbyło się u nas też do-roczne walne zebranie Tow. gimn. „Sokół”. Mimo bardzo ciężkich warunków gniazdo nasze zrobiło nowy krok naprzód. Stworzyło najkonieczniejsze przyrządy gimnastyczne, powiększyło znacznie bibliotekę oraz przeprowadziło gruntowną rekonstrukcję sceny amatorskiej, jednego z największych źródeł dochodu gniazda. Prezesem gniazda na najbliższe trzech lecie obrano dr. M. Tobiaszka, który po rocznej przerwie przyjął z powrotem ten zaszczytny i odpowiedzialny postereunek.

Kasyno urzędnicze. Reaktywowane przed rokiem Kasyno urzędnicze odbyło również zwyciężne walne zebranie. Prezesem tegoż pozostaje nadal p. M. Motyl, naczelnik sądu.

□ ZŁOCZÓW. Zebranie poselskie Senatorki P. Szabeko. Dzięki inicjatywie i staraniom Narodowej Organizacji Kobiet przybyła w dniu 2 marca br. do naszego miasta senatorka p. Szabeko, celem wygłoszenia sprawozdania o sytuacji politycznej Polski w dobie obecnej i działalności kobiet-posłanek na terenie Sejmu i Senatu. Referat swój wygłosiła Szan. Prelegentka w pięknej sali Magistratu, gdzie — mimo niefortunnej pory — zebrano się bardzo liczne grono Polek i Polaków. Przemówienie p. senatorki — nacechowane głębokim uczuciem miłości dla dobra Narodu i Państwa, przepiękne w formie i b. poważne pod względem treści, wywarło na zebranych niezatarte wrażenie. Mówiąc o działalności kobiet-posłanek z obozu narodowego, zaznaczyła czcigodna senatorka, że we wszystkich swoich poczynaniach i pracach tak w Sejmie jak i w Senacie, jakoteż poza terenem tych instytucji, przy świeca im zawsze hasło: Bóg i Ojczyzna, że temu hasłu wiernie służą i że dla tej wzniosłej idei swe sily i pełne poświęcenie trudy składają, a za swą wytrwałość we wszystkich zamierzeniach, gorliwość w pracy i bezinteresowność zaskarbiły one sobie uznanie, życzliwość i szczerzy podziw u postów męzczyzn z obozu narodowego, szacunek zaś i pewne poważanie u postów z innych stronnictw politycznych. Całą bogatą i piękną treść przemówienia Szan. Senatorki, jakoteż Jej szlachetną postać, która tak pięknie odbijała na tle dużego obrazu z białym orłem na czerwonym polu — ująć można w wyrazy: dostojność, rozum, piękno, powaga, — jednym słowem kultura, prawdziwie polska, na-prawdę senatorska.

KAWA RIEDLA

□ DOLINA. Z posiedzenia Wydziału Rady powiatowej. Wydział na posiedzeniu dnia 5 marca odbytem, uchwalił ufundować kosztami powiatu jeden bojowy samolot wojskowy. Prace celem zrealizowania tej uchwały w pełnym toku. Samolot otrzyma nazwę „Powiat Dolina”. — Na tem samym posiedzeniu uchwalono założyć w gminie Książółka, powiatową szkołę drzew owocowych i wzorową pasiekę i odniesiono się do Okręgowego Urzędu ziemskiego we Lwowie, ażeby na ten cel z obszaru dworskiego dóbr państwowych Książółka, który ma być teraz parcelowanym — wydzielił potrzebny grunt w niwie „Lany” i przeznaczył Powiatowi powyższy cel. Wierzyć należy, że ten projekt Wydziału powiatowego — ze strony kompetentnych czynników — na trafi tylko na poparcie i już w krótkim może czasie będzie można przystąpić — do zrealizowania tego, pod względem gospodarczym, bardzo doniosłego projektu.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 marca 1925.

TEATR WIELKI.

Wtorek 10 marca „Wesele Figara” (50 proc. zniżki).
 Środa 11 marca „Rigoletto” (gość. występ S. Kurz.).
 Czwartek 12 marca „Halka” (uroczyste przedstawienie z powodu przybycia gości Jugosłowiańskich).
 Piątek 13 marca „Traviata” (ostatni gość. występ S. Kurz.).
 Sobota 14 marca o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej”. — O godz. 7.30 wiecz. „Lisetta” balet (premiera).

TEATR MAŁY.

Wtorek 10 marca „Świt, dzień i noc” z pp. Dębicką i Orzechowskim (50 proc. zniżki).
 Środa 11 marca „Świt, dzień i noc” z pp. Dębicką i Orzechowskim (50 proc. zniżki).
 Czwartek 12 marca „Spadkobierca” kom. Siedleckiego (premiera).
 Piątek 13 marca „Spadkobierca”.
 Sobota 14 marca „Spadkobierca”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 10 marca „Agri”.
 Środa 11 marca „Agri”.
 Czwartek 12 marca „Pajacyk” (50 proc. zniżki).
 Piątek 13 marca „Hrabina Marica”.
 Sobota 14 marca „Radio-dziewczyna” (50 proc. zniżki).

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH, Muzeum Przemysłowe, wejście od ul. Dzieduszyckich. Wystawa pejzaży E. Doregowskiego, J. Gehlinga, J. Krupskiego i M. Słoneckiego oraz wystawa ogólna.

— Dzisiaj w Kasyne i Kole lit. art. dyskusja nad referatem prof. J. G. Pawlikowskiego „Kultura a swojszczyzna”. Początek o godz. 19½ wiecz. Wstęp bezpłatny dla członków i imiennie wprowadzonych gości.

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dnem 16 marca wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. prenumeratorem miejscowym i zamiejscowym, którzy do 15 b. m. nie odnowią prenumeraty za marzec.

— „Spadkobierca”. Znakomita komedia Siedleckiego, najlepsza w dorobku scenicznym. zasłużonego i cenionego pisarza, wcho dzi na repertuar Teatru Małego po raz pierwszy we czwartek, 12 bm. Od dłuższego czasu reżyser Sosnowski odbywał próby z tej komedii, która otrzymała nowe dekoracje i pierwszorzędą obsadę. Główne bowiem role grają pp. jedna z najlepszych naszych artystek, świetna odtwórczyni popisowej roli kobiecej w „Popasie Króla Jęgołomości”, Stefania Michnowska, która publiczność lwowska zna doskonale z jej świetnych kreacji, dalej Dębicka, Rybicka, Sieniawska, reżyser Sosnowski, Kalinowski, Tartakowicz, Lewicki i Sarnowski. „Spadkobierca” poza świetnie zaobserwowanym środkiem, odznacza się wykwintną i doskonałą robotą sceniczną i obfituje w szereg kapitalnych figur, nakreślonych z plastyką i humorem. Sztuka Siedleckiego, która wzbudziła ogromne zainteresowanie i utrzyma się naprawdę długo na afiszu teatralnym, grana będzie w Teatrze Małym przez cały tydzień bez przerwy.

— Polska w komedjach Fredry. W niedzielę, o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze Wielkim odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego pod powyższym tytułem. Świetny autor studjum o Fredrze (wstęp do „Trzy po trzy”), jeden z najlepszych znawców twórcy „Zemsty”, zjeżdża umyslnie do Lwowa na zaproszenie Dyrektora teatrów. Na odczyt ten w pierwszym rzędzie powinna tłumnie pospieszyć młodzież naszych uczelni, tembardziej, że bilety wstępu będą tanie, mianowicie w cenie 2 i 1 zł., łoże od 8—12 zł.

— Uroczyste przedstawienie „Halki”. We czwartek, z powodu przyjazdu sympatycznych gości jugosłowiańskich, odbędzie się uroczyste przedstawienie „Halki”. Jugosłowianie w liczbie stu kilkudziesięciu osób zjawiają się na tem przedstawieniu, które poprzedzi odegranie Hymnu jugosłowiańskiego. Dyrekcja chcąc uprzystępnąć wszystkim wzięcie udziału w manifestacji naszych uczu dla bratniego narodu, obniżyła na to przedstawienie ceny miejsc o 50 proc.

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, 10 bm., o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Wykład prof. S. Kulczyńskiego p. Flora północnego brzegu Sahary (z obrazami świetlnymi).
 — Odczyty „Technicznego Tygodnia Lotniczego”. Wtorek, 10 bm., o godz. 20 w sali VII Politechniki odczyt JWP. Prof. Inż. Dr. M. T. Hubera p. t. „Rzut oka na dotychczasowy rozwój i przyszłość lotnictwa”. — Środa, 11 bm., o godz. 19 w sali II Politechniki odczyt JWP. Inż. J. Lipsza p. t. „Znaczenie przemysłu chemicznego dla obrony

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła dotąd 23.296 zł. 73 gr.

Na zainicjowaną przez nas zbiórkę na zakupno samolotu bojowego dla armii napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

- Ks. Jan Daszkiewicz, proboszcz w Żydaczowie złożył 10.— zł.,
- Walerja Byrkowa, naucz. Czuchłowice złożyła 5.— zł.,
- Marja Metzgerowa, Przemysł składa 10.— zł. i zaprasza siostrę Mirosławę Balawelderównę.
- Edmund Łuczyński, Stanisławów składa 10.— zł.,
- Ks. Karol Bogdanowicz, Horodenka złożył 5.— zł.,
- Konrad Baecker, Śniatyn składa 5.80 zł.,
- Pracownicy IV. Sekcji kolei utrzymania, a to:
- Inż. radca Chołmogorów 1.— zł.,
- Inż. Dadak 1.— zł.,
- Modlinger 1.— zł.,
- Hozjasz 1.— zł.,
- Nakoniecznik 1.— zł.,
- Haczkiwiczówna 1.— zł.,
- Sakowski 1.— zł.,
- Ochrymowicz 1.— zł.,
- Drowie Emilowie Wekslerowie składowa 10.— zł.,
- Grono Naucz. ze Zniesienia złożyło 20.— zł.,
- Leon Dunka de Sajo, radca Skarbu złożył 10.— zł.,
- Felicja Sedlaczówna składowa 15.— złotych,
- Klasa II. szkoły żeńskiej im. Staszica składowa 5.07 zł.,
- Adam Kocek złożył 10.— zł.,
- Gimn. ewangelickie kl. II. złożyło 2.20 zł.,
- Gimn. ewangelickie kl. III. składowa 3.82 zł.,
- Gimn. ewangelickie kl. V. składowa 2.35 zł.,
- Gimn. ewangelickie kl. VI. składowa 2.50 zł.,
- Gimn. ewangelickie kl. VII. składowa 12.80 zł.,
- Kierownik Zakładu 6.33 zł.,
- Kl. III. C. Państw. Gimn. żeńsk. im. Kr. Jadwigi składowa 28.— zł. i zaprasza kl. VIII. Gimn. IV.,
- Jarosławowie Lewiccy składowa 10 złotych,
- W. Waltenberger składowa 10.— zł.,
- Personal wojskowego więzienia karnego w Stanisławowie składowa 117.44 zł., jako połowę czystego dochodu z „Wieczorku karnawałowego”, urządzonego w dniu 7. II. 1925,
- Blanka Zbyszewska, jako nieprzyjęte honorarium od p. dra Tadeusza Chutkowskiego składowa 10.— zł.,
- Rysia Romanowska złożyła 1.— zł. i zaprasza Marysię Kraińską,
- Antoni Magoński, słuchacz praw składowa 5 zł. i zaprasza p. Janinę Nieświatowską w Birczy, Tadeusza Kosińskiego aplikanta sądowego i Kazimierza Najsarka, słuchacza praw,
- W. Bilińska złożyła 25.— zł.,
- Tadeusz i Stanisława Rakowscy złożyli 20.— zł.,
- Tadeusz Śliwiński składowa 2.— zł. i zaprasza Adasia Romanowskiego,
- Jan Kiersz, uczeń kl. I. Gimn. X. składowa 1.— zł. i zaprasza wszystkich kolegów,
- Klasa III. szkoły męskiej im. Sta-

szica składowa 17.40 zł. i zaprasza kl. VII. tejże szkoły,

Próchnicy, Smulikowscy i Skarbińscy składowa 30.— zł. zamiast kwiatów na trumnę śp. Leona Boreckiego Młodzież Polskiego Gimnazjum w Złoczowie jako II. ratę złożyła 155.— złotych,

Nauczycielstwo szkół powszechnych pow. samborskiego składowa 70.— zł. i zaprasza Nauczycielstwo powiatu St. Samborskiego,

Stowarzyszenie Chrześc. Narod. Naucz. Szkół powszechnych w Tarnopolu złożyło 32.— zł. zebrane na zwykłej niedzielnej pogawędce,

Grono naucz. 6 kl. szkoły, Rodaty-

- cze, a to:
- Kierownik szkoły złożył 1.— zł.,
- W. Rosadzińska złożyła 1.— zł.,
- Antonina Telukówna złożyła 5.— złotych,
- Siatecka złożyła 1.— zł.,
- Budzanowska złożyła 1.— zł.,
- Ks. J. Steiner złożył 1.— zł.,
- Dzieci szkolne składowa 3.21 zł.

Zestawienie:

Poprzednio złożono (por. wykaz z 8 bm.)	21.595.31
Ks. Jan Daszkiewicz	10.—
Walerja Byrkowa, naucz.	5.—
Marja Metzgerowa	10.—
Edmund Łuczyński	10.—
Ks. Karol Bogdanowicz	5.—
Konrad Baecker	5.80
Prac. IV. Sekcji kol. utrzym.	8.—
Drowie Emilowie Wekslerowie	10.—
Grono Naucz. ze Zniesienia	20.—
Leon Dunka de Sajo	10.—
Felicja Sedlaczówna	15.—
Kl. II. szk. żeńsk. im. Staszica	5.07
Adam Kocek	10.—
Gimn. ewang. kl. II.	2.20
Gimn. ewang. kl. III.	3.82
Gimn. ewang. kl. V.	2.35
Gimn. ewang. kl. VI.	2.50
Gimn. ewang. kl. VII.	12.80
Kierownik Zakładu	6.33
Kl. III. C. Państw. Gimn. żeńsk. im. Kr. Jadwigi	28.—
Jarosławowie Lewiccy	10.—
W. Waltenberger	10.—
Personal wojsk. więzienia karnego w Stanisławowie	117.44
Blanka Zbyszewska	10.—
Rysia Romanowska	1.—
Antoni Magoński	5.—
W. Bilińska	25.—
Tadeusz i Stanisława Rakowscy	20.—
Tadeusz Śliwiński	2.—
Jan Kiersz	1.—
Kl. III. szk. męskiej im. Staszica	17.40
Próchnicy, Smulikowscy i Skarbińscy	30.—
Młodzież Polsk. Gimnazjum w Złoczowie (II. rata)	155.—
Naucz. szkół powszechnych powiatu samborskiego	70.—
Stow. Chrześc. Narod. Naucz.	32.—
Szkół powsz. w Tarnopolu	32.—
Grono naucz. 6 kl. szk. Rodaty-	10.—
tycze	10.—
Dzieci szkolne	3.21

Razem 23.296.73

Dalsze składki przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 15, konto PKO. 150.660, Bank Ziemiański, Kopernika 4, oraz Małopolski Bank Kupiecki, ul. Hetmańska 8.

Państwa i zagadnienie chemii w lotnictwie” Wstępy wolne.

— Polskie Tow. Politechniczne, ul. Zimorowicza 9. We środę, 11 bm., o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym p. Inż. Dr. Wilhelm Borowicz z Poznania wygłosi odczyt p. t. „Nowe prądy w teorii i konstrukcji turbin parowych”. Goście mile widziani.

— Związek Muzyków-Pedagogów urządza Koncert Chopinowski dnia 15 bm. w malej sali Tow. Muz. o godz. 4.30 popoł. Słowo wstępne wypowie Dr. Wojcikówna, dzieła Chopina wykonają pp. Setmajerówna, Budynowa, Magienowski, Szmar i Szczepański. Programy są do nabycia w księgarni Polonickiego.

— Wykład. Staraniem Zarządu Okręg. Tow. Wiedzy Wojskowej odbędzie się w czwartek, 12 bm., o godz. 17.30 w sali Garnizonowego Teatru Świetlnego przy ul. Kurkowej 12 wykład komandora-porucznika Filanowicza na temat „Wojenna marynarka polska w dobie obecnej” (ilustrowany filmem). T. W. W. zaprasza na wykład reprezentantów władz i stowarzyszeń naukowych, oraz oficerów rezerwy.

— Zjazd Walny Zarządu Oddziału Harcerstwa Polskiego (Oddział Lwowski) odbędzie się we Lwowie, dnia 22 marca br. Początek obrad o godz. 10 rano w sali fizyki gimn. I., ul. Kubali 1.

— Tow. Rozwój zawiadania o zebraniu, które się odbędzie 15 bm. tj. w niedzielę,

o godz. 11 w sali Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza. Referat pod tytułem „Niebezpieczeństwo żydowskie” wygłosi p. Edward Zajaczek, dyrektor Rozwoju w Łodzi. Prosimy o liczny udział.

— Ostatnia lekcja wyrobu dywanów smyrneńskich. Z powodu wyjazdu dnia 25. marca br. do Warszawy, prowadzą ostatnie lekcje, które trwać będą włącznie do dnia 24 marca od 2—4, 4—6 i od 6—8. Początek lekcji dnia 11 marca. Lekcja 2-tygodniowa 12 zł. Wpisy oraz informacji udzielam na miejscu od 10—12 i od 4—7 w. Z powodu pominięcia braku miejsc, upraszam o zgłoszenia przedwcześnie. W pierwszej polskiej wytwórni dywanów smyrneńskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18 parter. 2082

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w tak smutnej dla nas chwili wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi nieodżałowanej pamięci Kazimierzowi Ansonowi, a przede wszystkim Kolegom Zmarłego p. Koryźmie Opolskiemu Krupce i Wierniakowi, że tak chętnie zajęli się pogrzebem, oraz obywatelom okolicznym, którzy okazali nam tyle współczucia, składamy staropolskie „Bóg zapłać”.
 Rohatyn. 2098 Zona i Siostra.

— Pan wojewoda Garapich wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Warszawy w sprawach służbowych i przyjmować będzie dopiero w piątek.

— Wiec sprawozdawczy akademickiej delegacji na Zjazd w Wilnie odbędzie się w środę dn. 11 bm. o godz. 7-miej wieczorem w sali Ratuszowej.

— „O pewnym modnym poecie”. W fejletonie niedzielnym błąd drukarski zaciemnił treść zdania, które miało brzmieć: „...I kto wie, czy historyk zastanawiający się nad przystosowaniem np. teoryj socjalizmu do gruntu polskiego, nie powie, że „Kapitał” Marxa pognębiły w Polsce — „Dziady”.

— Instytut radowy im. Curie-Skłodowskiej. Marszałek senatu p. Trampczyński jako przewodniczący Komitetu daru narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie, gorąco apeluje do społeczeństwa polskiego, aby złożyło bodaj taką kwotę, któraby umożliwiła w maju br., gdy sławna nasza uczona przybędzie do Warszawy, położenie kamienia węgielnego pod budowę instytutu radowego jej imienia. W Warszawie apel ten odniósł już częściowy skutek i zebrano około 50.000 zł. w gotówce i materiałach. We Lwowie sprawą tą ma się zająć delegat wydziału lekarskiego Uniwersytetu i celem propagandy — instytutu radowego nie można bowiem uważać jako lokalne zagadnienie warszawskie — urządzić Akademię dla zapoznania szerszych kół z ważnością tego instytutu.

— Przysięga oficerów garnizonu lwowskiego. W niedzielę 8 bm. o godzinie 10 rano odbyła się w koszarach przy ul. Jabłonowskich uroczystość złożenia przysięgi przez cały korpus oficerski garnizonu lwowskiego. Przysięgę poprzedziła Msza św., podczas której przysięgała orkiestra 40 pp. Po Mszy św. ks. dziekan gen. Bogucki w obecności komendanta miasta gen. dyw. Thuliego zaprzysięgił wszystkich oficerów, wygłaszając poprzednio bardzo podniosłe okolicznościowe kazanie. Następnie miejscowy rabin odebrał przysięgę od oficerów wyznania mojżeszowego, również wygłaszając bardzo podniosłe i patriotyczne przemówienie.

— Towarzystwo Walki z Gruźlicą we Lwowie odbyło swe walne zgromadzenie, na którym dokonano wyboru nowego wydziału w następującym składzie, prezes dr. Stanisław Zabłocki, wiceprezesi: Aleksandra Kruzensternowa i dr. Lesław Węgrzynowski. Skarbnik dyr. Peschel, sekretarz dr. Bolesław Kielanowski. Członkowie wydziału: pp. Doschot Oktaw. Kobielszowa Janina, dr. Kociuba, Lisiewiczowa, pułkownikowa Mieniewska, dr. Mesler, Edmund Riedl, dr. Antoni Sabatowski. Komisja rewizyjna: P. Kobielski, Karol Kruzenstern, dr. Leszek Majewski. Ze sprawozdania ustępującego Zarządu dowiadujemy się, że w r. z. udzielono w przychodni Towarzystwa 3.153 porad lekarskich, w Sanatorium w Hołosku leczono 121 chorujących, podczas 2536 dni leczenia, wygłoszono znaczną ilość odczytów propagandowych. Nadto czynne były

dwie kolonie dla dzieci zagrożonych gruźlicą, a mianowicie w Szczepłotach i Kurnikach. Sekcja Opieki nad Dzieckiem odwiedziła 10 zakładów sierocych, w których próba Pirqueta stwierdziła wielki odsetek dzieci dotkniętych gruźlicą. Obrót kasowy Towarzystwa wynosił w r. 1924 153.365 zł. Budynki Sanatorium w Hołosku zremontowano kosztem 15.000 zł. i zakupiono dwie lampy kwarcowe dla Przychodni Towarzystwa.

— **Małopolskie Koło krajoznawcze we Lwowie.** Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków tego Koła. Zagaił je krótkim sprawozdaniem przewodniczący Stanisław Świtniewski, który podniósł zainteresowanie się nauczycielstwa powiatu lwowskiego pracą krajoznawczą, prowadzoną w dwóch kierunkach, mianowicie urzędowo wycieczki do Żółtkwi, Glińska, Kałusza, Drohobycza i Borysławia, Sandomierza, Kazimierza i Puław, ponadto zwiedzono we Lwowie Muzeum przemysłowe i Dzieciuszyckich. Zbieranie materiałów etnograficznych do zaczętej monografii zbiorowej powiatu lwowskiego trwa w dalszym ciągu. Zarząd wydał dwie odezwy do społeczeństwa: „Poznaj swój kraj!” i „Chrońmy szatę roślinną!”. Drugi punkt obrad wypełnił obszerny i rzeczowy referat dra A. Fischera o zbieraniu materiałów do monografii powiatu lwowskiego. W końcu przeprowadzono wybory do Zarządu, do którego weszli: przewodniczący St. Świtniewski, insp. szkolny, zast. przewodniczącego St. Jankowski, insp. szkolny, członkowie zarządu pp. dr. Mościński, dyr. Czernecki, dr. A. Fischer, dyr. Warchoń, R. Mękicki, dyr. J. Bajgier, dyr. J. Malczos, Jan Wesolowski, inż. Szumański, prof. Iwanicki, Prokopowiczowa, Poluszyńska i Grudzińska.

— **Niezrozumiała oszczędność.** Sąd powiatowy w Skolem posługuje się do dziś dnia dawną austriacką pieczęcią w ten sposób tylko uwzględniającą zmiany zaszele po roku 1918. że wyskrobano litery „c. k.”, a orłowi austriackiemu obcięto obie głowy, pozostawiając na ich miejscu białą plamę.

— **Z życia szachowego we Lwowie.** W ubiegłą niedzielę odbyło się pierwsze spotkanie między szachistami Politechniki i Ak. klubem szachistów „Czytelnia Akademickiej”, przy współdziałaniu licznych widzów. Po kilkugodzinnej walce zwycięstwo przypadło Politechnice w stosunku 4:2 na sześć gier. Spotkanie to odbyło się w lokalu bardzo ruchliwego klubu „Hetman” w kawiarni Europejskiej. Na przyszłą niedzielę tj. 15 lutego zapowiedziane jest drugie takie spotkanie w klubie „Hetman”.

— **25 - rocznica skonu** śp. Henryka Bukowskiego, żołnierza z r. 1863, wybitnego patrioty, współzałożyciela z Władysławem hr. Broel Platerem muzeum narodowego w Rapperswyli, przypada na 11 bm. Pamięć zasłużonego archeologa i filantropa, ur. w r. 1839 w maj. rodzinnym Kaukle, ziemi kowieńskiej, uczcił w swoim czasie nie tylko wszystkie dzienniki i tygodniki polskie, jak „Wędrowiec” i „Tyg. Ilustrowany”, ale także osobno wydana w Poznaniu broszura hr. Benzelskierna - Engestroma. Publicysta p. Konstanty Bukowski, prezes Syndykatu dziennikarzy polskich w Wilnie, jest bratankiem zmarłego.

==◎==

— **Przytrzymanie włamywacza.** Posterunkowy Gragon, który wczoraj wieczorem pełnił służbę na pl. Akademickim, zauważył jakiegoś człowieka, uciekającego w kierunku ul. Friedrichów. Zagadkowe jego zachowanie zwróciło uwagę posterunkowego, który puścił się w pogoń za uciekającym i przytrzymał go. Jak okazało się — przytrzymanym był niejaki Ludwik Malik, 36 lat liczący, szewc, karany za kradzież. Przystawiony do komisariatu przyznał się Malik, iż usiłował dokonać włamania do mieszkania Małki Mandel, przy ul. Friedrichów 3 — został jednak spłoszony przez nią i jej męża, którzy właśnie krytycznej chwili

li powrócili do domu. Przy Maliku znaleziono pęk witychów i dłuto. — Spoczął, gdzie należne dla niego miejsce, w areszcie policyjnym.

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj późnym wieczorem usiłowała pozabawić się życia Jadwiga B., żona funkcjonariusza kolejowego, która wypłała znaczną ilość nieznaną trucizny. — Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia ratunkowego, który pozostawił chorą opiece domowej. Powodem desperackiego kroku — niesnaski rodzinne.

— **Napad na posterunkowego.** Na post. Wielkoszyńskiego, który wczoraj pełnił służbę pod mostem kolejowym na ul. Zamarstynowskiej — napadł obelżywymi słowy, bez najmnie-

szego powodu Stanisław Naworski. Gdy posterunkowy zagroził mu aresztowaniem — napastnik rzucił się na posterunkowego i usiłował odebrać mu karabin. Wówczas napadnięty użył białej broni i bagnetem zadał mu lekką ranę, opatrzoną na Pogotowiu ratunkowym.

— **Awantury pijanicy.** Pozostający w stanie silnego podchmielenia piekarz Jan Gorczakowski bez najmniejszego powodu napadł wczoraj na placu Bernardyńskim na dorożkarza Józefa Melza, pobił go dotkliwie, poszarpał na nim kurtkę, a następnie siadł na dorożkę i tak w bok skierował konie, iż omal nie dostały się pod nadjeżdżający szybko samochód.

==◎==

Z SALI SĄDOWEJ.

Szpiegostwo.

Przed tut. Trybunałem sądu karnego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko 10-ciu komunistom ukraińskim, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Rosji i Niemiec.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Wasyl Kowaleńko r. Gorodecki, Rosjanin, rodem z Petersburga, Andrzej Melnyk, inż. leśnictwa, Eugeniusz Zyblikiewicz, sł. praw, Irena Wachniannowa, żona prof. gimn., Bohdan Zeleny, słuch. techniki, Mikołaj Bilański, rolnik, Teodor Worobec, słuch. politechniki, Michał Gac, stelmach, Franciszek Szytk, abit. gimn. i Hryńko Łychałat, rolnik. Sprawa stoi w związku ze szpiegostwem zorganizowanym przez śp. Bessarabow. Z powodu tego, że rozprawa jest tajną, nie możemy podawać szczegółów z przebiegu jej, aczkolwiek jest bardzo interesująca. Taki n. p. Kowaleńko, pierwszy z oskarżonych, był oficerem gwar-

dji cesarskiej, człowiek bardzo wykształcony, ukończył wyższą szkołę inżynierii w Petersburgu. Ojciec jego posiadał w Rosji 1.500 dziesięcin ziemi. W armii Petlury był pułkownikiem a potem zeszedł na tragarza kolejowego. Prowadzona przez oskarżonych akcja szpiegowska zorganizowana była na wielką skalę. Nie było prawie pułku, gdzieby nie posiadali swoich ludzi a Zeleny, Szytk, Gac i Bilański służyli w wojsku polskiem.

Do rozprawy, która potrwa 14 dni, powołano 40 świadków.

Rozprawę prowadzi s. ok. Mayer, jako wotanci zasiadają s. o. dr. Secha i Antoniewicz. Broni oskarżonych 13 adwokatów ukraińskich ze Lwowa i z prowincji.

Wczoraj odczytano akt oskarżenia, obejmujący przeszło 70 stron bitego pisma i przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Kradzież listów pieniężnych.

Przed sądem przysięgłych stawał znów Jan Zub, 47-letni woźny pocztowy, gr. - kat., oskarżony o nadużycie władzy urzędowej. Zub przyjęty do poczty w r. 1920, przeznaczony był do sortowania listów w Urzędzie pocztowym Nr. 2. I oto w r. 1923 i do 16. marca 1924 w ten sposób sortował listy, że zagraniczne, w których spodziewał się znaleźć gotówkę, wykradał, pieniądze zabierał a listy ni-

szczył. Wreszcie w marcu ub. r. urzędnik Tadeusz Łagowski, pełniący z Zubem służbę, schwytał go niemal in flagranti a przy rewizji znaleziono u niego 10 listów, z tych dwa już wypróżnione. Oskarżony przyznał się, że zabierał listy zagraniczne, ale dla marek, które dawał swemu synowi.

Z powodu choroby głównego świadka rozprawę odroczone do następnej kadencji.

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 28 lutego 1925 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach	zł. 107,032.735-40	+	2,538.771-15
2) Waluty, dewizy i inne należności zagraniczne według wartości w złocie	206,317.319-50	—	10,851.965-32
3) Monety srebrne i bilon	27,481.871-—	+	1,778.134-75
4) Portfel wekslowy	286,229.179-51	+	9,327.089-23
5) Pożyczki: zabezpieczone papierami wartości walutami	24,519.529.54 3,948.490-—	+	28,467.929-54 5,986.455-50
6) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	4,491.755-—	—	960.325-—
7) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	18,822.212-25	—	20,673.834-57
8) Nieruchomości i ruchomości	31,296.162-86	+	13.731-44
9) Inne aktywa:	17,996.387-74	+	5,215,819-42
	zł. 728,135.572-79		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000.000-—		—
2) Fundusz zapasowy	1,197.009-80		—
3) Obieg biletów bankowych	549,637.420-—	+	35,562.495-—
4) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
A. Rk. żyrowe			
a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	zł. 4,559.875-03		
b) Inne	39,115.800-10		
B. Natychmiast płatne zobowiązania	8,495.983-56	—	43,633.730-16
5) Zobowiązania w walucie zagranicznej według wartości w złocie	8,571.386-41	—	1,076.418-81
6) Inne pasywa	16,558.697-89	+	1,541.520-57
	zł. 728,135.572-79		

Stopa procentowa:

10% od dyskonta weksli,
12% od lombardu papierów procentowych.
9% od dyskonta 8% Biletów Skarbowych.
Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 8%.

UWA GA: Obieg biletów P. K. K. P. dn. 28 lutego 1925 wynosi Mp. 3., 106.641.648-948 —

Kronika przemysła.

Przemysł, 9 marca.

Z działalności Towarzystwa przyjaciół nauk. Od lat kilkunastu z upartym mozołem garstka ludzi, a raczej dwie jednostki wznosiły wśród obojętności otoczenia cegiełkę po cegiełce, budując gmach, który stał się placówką kulturalną o znaczeniu ogólnym. Pięć do tąd wydanych roczników Towarzystwa przyjaciół nauk aż nadto dobrze ilustruje tę linię rozwojową Tow., która mimo bardzo częstych i długich załamań natury finansowej, mimo wszystko szła ku górze. I jak początkowo z nieufnością prawie odnoszono się do poczyniań Tow. tak z biegiem czasu przelamano w końcu tę bierność a przejrzawszy ostatnie 2-3 roczniki spotyka się wybitne nazwiska nauki polskiej, których prace za mieszczane w rocznikach dowodnie świadczą o wartości TPN.

Mimo wszystko jednak, mimo poparcia, jakiego Tow. doznaje ze strony rządu (nikłe subwencje), Tow. koniecznie potrzebuje wydatniejszej pomocy finansowej dla swego rozwoju, który z pożytkiem jest połączony dla kultury narodowej i państwa. Przejrzyjmy bilans Tow., który zamyka się cyfrą około 21.000 zł. i zobaczmy, jakie składają się nań pozycje. Oto w ostatnim roku główną pozycję stanowiła subwencja M. W. R. i O. P., które wynosiły w roku sprawozdawczym przeszło 8.000 zł., inne dary 1200 zł. — wkładki zaś członków około 500 zł., reszta to pożyczki krótkoterminowe, zaciągane przez członków dyrekcji za osobistą gwarancją wekslową. W tych warunkach rzecz naturalna, mając co chwilę do pokonywania trudności finansowe, co z konieczności absorbuje znacznie wysiłki Tow. — nie może rozwijać w całej pełni swego programu działalności. Sądzić też należy, że czynnik kompetentny a w pierwszej linii samo społeczeństwo rozumiejąc wartość kulturalną a i realną (zbiory muzealne) tej placówki — cele jej i zadania poprze. Tych kilka słów piszę na marginesie odbytego walnego zebrania Tow., które rozpoczęło szesnasty rok istnienia.

Z kroniki policyjnej. Nieznani dotąd sprawcy w nocy z soboty na niedzielę okradli pracownika Teleśnickiego, krawca, zabierając znaczną ilość ubrań i materiałów. Policja jest już na tropie sprawców tego niezwykle śmiałego włamania, dokonanego w śródmieściu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

	9 marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	723.8	725.8	727.5	
Temperatura w C°	+2.8	+4.0	+2.2	
Kierunek wiatru	WNW	W	WNW	
Wiatr. km/godz.	11	14	3	

Temperatura najwyższa +5.2°C, najniższa +2.2°.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk. europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Sport.

Kpt. Jan Baran. „Boks”. Sport bokserki rozwija się silnie po wojnie. U nas w Polsce przyjął on się również za przykładem zachodniej Europy. Powstał szereg towarzystw bokserkich, wreszcie zorganizowano Polski Związek Bokserki w Warszawie. Zupelny brak podręcznika dawał się w tych warunkach bardzo odczuwać dla tych, którzy chcieliby poznać zasady tego sportu. To też z całym uznaniem należy powitać podręcznik kpt. Barana, autora lekkiej atletyki tak przychylnie przyjętej przez krytykę. Kpt. Baran, znany sportsman, poznał ten sport w Anglii, gdzie kształcił się pod okiem zawodowców, a po powrocie do kraju uprawia go w Centr. Wojsk. Szkole gimn. i sportu, od lat kilku ćwicząc ze znanymi bokserami jak Junosza, Ertmański, por. Laskowski, por. Berski i innymi szermierzami tego sportu. Jako zawodnik między innymi odniósł duży sukces, bijąc Ertmańskiego na punkty w ub. roku.

==◎==

Dział ekonomiczny.

Jeszcze kartel naftowy.

Odnosnie do notatki w Nr. 55 „Słowa Polskiego” pt. „Rozbicie kartelu naftowego” korespondent nasz z Warszawy podaje wyciąg z protokołu zebrania reprezentantów firm należących do Zjednoczenia Gospodarczego, Rafinerii olejów mineralnych — odbytego w dniach 24 i 25 lutego 1925 r.

Po przeprowadzonej dyskusji na plenum i w komisji powzięto następujące uchwały względnie stwierdzono co następuje:

1. Uznaje się umowy, na których opiera się obecne porozumienie za nie-naruszalne i obowiązujące w każdym razie do dnia 30 września 1925 r., w którym to dniu, w wypadku poprzedniego wypowiedzenia, przewidzianego w umowie — mogą być rozwiązane.

2. Do końca marca 1925 r. mają być przeprowadzone pertraktacje i załatwione sprawy rozdziału ropy, ustosunkowania ceny ropy do ceny produktów stworzenie wspólnego biura sprzedaży w kraju i porozumienia eksportowego.

Zatem kartel utrzymany będzie trwał do końca września 1925 r. chyba, że Państwowe Zakłady naftowe wcześniej wystąpią z powodu przekroczenia przez Zjednoczenie stosunku cen krajowych do cen eksportowych.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 9 marca.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach niezmienny. Na giełdzie walutowo-dewizowej obroty średnie. Płacono N. Jork 5.18 (przekaz)—5.1860 (czek), 5.21—5.22 (kabel), Londyn 24.74—24.75, Zurych 100.05—100.06, Praga 15.47—15.49, Wiedeń 73.20. Frank francuski zwykły na 27.05 (ostatnio 26.60). Z dewiz rzadszych notowano Berlin 123.60—123.70, Mediolan 21.25—21.30.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby. Zainteresowanie dość małe, obroty niewielkie, kursa słabe, tendencja niejednolita.

Z niekotowanych Gazy wschodnie oddawano po 12.75 zł., zachodnie płacono 3.15. Jaworzno notowano: setki 13.50, 25-ki 14.00—14.15. Z papierów droższych Przeworsk okazali 290 zł., Schoen 57 zł., Nieco więcej interesowano się Elektrosanem po kursach 13—13½ gr. za sztukę. Poza tym w innych niekotowanych tylko sporadyczne transakcje: Arma 1.65, Azot 30 gr., Brugger 47 gr., Lesienice 1.60, Olkusz 1.15.

W akcjach bankowych notowania wszystkich gatunków: Hipoteczny 56—58 gr., Małopolski 32—33 gr., Handlowy 4 zł., Przemysłowy 36 gr., Pokred 7½—8 gr., Z. B. K. 17—17½ gr., Rolniczy 55 gr., Bk Związku Spółek Zarobkowych 13.50 gr. — Z papierów arbitrażowych Browary niezmiennie 9.75—9.80, Siersza górnicza 5 zł., Rakszawa 2.10, Zieloniewski bez obrotów. Z innych kotowanych Chodorów kupowano po kursach 4.75—4.90, Chybie płacono 5.95—6.00, Cegielski obniżył się na 31 zł. Gazolina niezmiennie w kursach 1.85—1.90. Ojkosy notowano 2.90 zł. Parowozy zniżkowały w dalszym ciągu na 65 gr. Pezet utrzymamy w kursach 31 gr. Polska Nafta poszukiwana po kursach 65—67 gr. Tespy notowano 5.80. Pozostały bez obrotów: Cmielów, Lokomotywy, Gafota, Górka, Karpalit, Niemojowski, Nitrak, Pocisk, Tepege.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.56, 0.57, 0.58; Małopolski 0.32, 0.33; Handlowy 4.00; Przemysłowy 0.36; Pokred 0.07½, 0.08; Z. B. K. 0.17, 0.17½; Rolniczy 0.55; Zarobkowy 13.50; Browary 9.75, 9.80; Chodorów 4.80, 4.75, 4.90, 4.85; Chybie 6.00, 5.95; Cegielski 31.00; Gazolina 1.90, 1.85; Ojkos 2.90; Parowozy 0.70, 0.68, 0.66, 0.65; Pezet 0.31, 0.31½; Nafta 0.67, 0.66, 0.65; P. T. B. 0.60; Rakszawa 2.10; Siersza g. 5.00; Zieloniewski 13.00; Tespy 5.80, 5.85, 5.90, 5.95.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Arma 1.65; Azot 0.30; Brugger 0.47; Elektro san 0.13½, 0.13; Gazociagi 0.24½, nieof. 0.22; Gazy wschodnie 12.75; Gazy zachodnie 3.15; Jaworzno (100) 13.50, (25) 14.00, 14.05, 14.10, 14.15; Lesienice 1.60; Olkusz 1.15; Przeworsk okaz. 2.90; Schoen 57.00.

Wart. nomin.	Dwid. 1924	Dwid. 1925	9 marca		6 marca		5 marca	
			placa	zadajna	transakcje		transakcje	
Mkp.	Mkp.	Mkp.	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.
280	140	—	—	—	—	—	—	—
280	130	15000	—	55	59	0.56—0.58	0.54—0.57	0.58—0.59
1000	500	—	3	95	4	05	4.00	—
280	84	2800	—	—	—	—	—	—
280	140	5600	—	3	34	0.32—0.33	—	—
280	140	2800	—	07	09	0.07½—0.08	—	—
280	130	9000	—	35	37	0.36	0.35	0.35—0.36
1000	84	15000	—	59	66	1.00	0.60—0.65	—
280	84	15000	—	16	18	0.17—0.17½	0.17	0.17
280	84	—	—	—	—	—	—	—
1000	650	100000	13	3	13	65	13.50	—
500	530	5000	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	—	—	—	—	—
500	1	zł. ex	9	65	9	90	9.75—9.80	9.75—9.80
1000	3000	25 gr.	4	70	4	05	4.75—4.90	4.65—4.80
1000	2000	50 gr.	8	85	6	10	5.95—6.00	5.75—6.00
1000	800	30000	30	60	31	40	31.00	—
1000	1000	2000	—	—	—	—	—	0.66
—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	14000	140	—	—	—	—	—	0.30
140	800	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	1	80	1	95	1.85—1.90	1.95
140	600	—	—	—	—	—	—	16.90—17.00
140	18000	—	—	—	—	—	—	1.10
280	200	5000	—	—	—	—	—	—
500	15000	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	10500	—	32	—	—	—	0.32
—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	2	85	2	95	2.90	2.60—2.80
500	—	—	—	—	—	—	—	2.65—2.70
500	750	4 gr.	—	64	71	—	0.65—0.70	0.70—0.72
350	200	1000	—	30	3	—	0.31—0.31½	0.72—0.74
1000	175	—	—	—	—	—	—	—
500	500	7550	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	—	64	68	—	0.65—0.67	0.62—0.63
10000	2400	—	—	59	61	—	0.60	0.60
140	500	—	—	—	—	—	—	—
500	280	—	2	05	2	15	2.10	—
200	300	—	—	—	—	—	—	—
140	360	—	4	95	5	05	5.00	4.90—5.00
280	750	—	—	—	—	—	—	5.00
—	—	—	—	—	—	—	—	—
700	350	20000	—	—	—	—	—	—
1000	280	—	5	70	6	05	5.80—5.95	6.00
140	1000	—	—	—	—	—	—	5.80—5.90
500	1070	—	—	—	—	—	—	—
500	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	12	85	13	15	13.00	13.50—13.10
500	520	45000	—	—	—	—	—	—
000	210	—	—	—	—	—	—	—
140	210	4500	—	—	—	—	—	—
1000	—	18000	—	—	—	—	—	—
500	300	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—

Notowania giełdowe.

Lwów, 9 marca 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	Zł.	5:18½—5:1860
N. Jork	—	5:18—5:1860
„kabel	—	—
1 Funt szterling	—	24:74—24:75
100 Fr. szwajcarskich	—	100:05—100:06
100 fr. franc.	—	27:05
Szyling aust. (za 100)	—	73:20
100 Koron czeskich	—	15:47—15:49
Frank. belg.	—	—
Liry włoskie	—	21:25—21:30
Marka niem.	—	123:60—123:70
Guld. holand.	—	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:
5:18½.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 marca.

Waluty i dewizy (tendencja niejednolita): N. Jork 5.185; Londyn 24.725; Paryż 27.05; Wiedeń 73.11; Praga 15.4375; Włochy 21.335; Belgia 26.275; Szwajcaria 100.00; Holandia 207.55. — Pożyczka konwers. 5.00; Pożyczka złota 8.40; Pożyczka dolar. 3.66; Pożyczka kolej. 9.00.

Akcje (tendencja słaba): B. Dyskontowy 7.65; B. Handlowy 7.15; B. dla H. i P. 1.10; B. Handlowy w Poznaniu 3.50; B. Przemysłowy 0.37; B. Zachodni 2.30; B. Spółek Zarobk. 12.75; Kijewski 0.26; Puls 0.55; Wildt 0.22; Zgierz 1.03; El. w Dąbrowie 1.06; Elektryczność 3.30; Brown-Boveri 1.30; Silla i Swiatlo 0.46; Chodorów 4.65; Częstocice 2.30; Michałow 0.50; Cukier 3.85; Łazy 0.25; Węgiel 3.10; Nobel 2.15; Cegielski 0.64; Lilpop 0.97; Modrzejów 5.20; Norblin 1.06; Ostrowieckie 7.35; Parowozy 0.68; Pocisk 1.35; Rohn 0.55; Rudzki 2.20; Starachowice 2.23; Ursus 2.00; Zieloniewski 12.50; Zawiercie 20.00; Żyrardów młody 12.30; Borkowski 1.67; Haberbush 6.40; Żegluga 0.30; Klucze 0.35; Korek 0.17; Pułstelnik 1.45. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 9 marca.

N. Jork 5.19 5/8; Londyn 24.78; Paryż 26.975; Wiedeń 73.20; Praga 15.43; Włochy 21.31; Belgia 26.30; Holandia 207.50; Christjania 79.30; Kopenhaga 93.00; Sztokholm 141.00; Hiszpania 73.75; Bukareszt 2.57; Berlin 123.725; Belgrad 8.35. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Notowań giełdy gdańskiej nie otrzymano z powodu zepsucia się linii telefonicznej Gdańsk—Warszawa. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 9 marca.

Ożywione transakcje pozagiełdowe w szczególności w życie po cenach nieco wyższych. Ceny pszenicy utrzymane, jęczmienia nieco zwykłowe. Za owies „petkus” siewny loco Lwów płacono zł. 39.25. Na ogół popyt przewyższa podaż.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 38—39; żyto 31—32; jęczmień browarniany 30—32; jęczmień przemysłowy 26—27; owies 31—33.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

- DŹRKOPA Maszyn do szycia poleca Skład Maszyn, Gródecka 10a. 1933
- ANTYKI, dzieła sztuki, dywany kupuje, przyjmuje w komis, Magazyn antyków, Batorego 24. 1738
- FORTEPIANY, pianina, fisharmonie, pierwszorzędnych fabryk, najnowszych konstrukcji, prawie nowe, sprzedaje, kupuje, mienia. Tylko za gotówkę. Małak, Pańska 21. 2030
- SPRZEDAŻ dywan perski oryginalny antyczny osiem kwadratowych, również kape na dwa łożka jedwabną złotolita. Lelewela 17, Mirkiewiczowa, dozorca wskazuje. 2032
- STARSZE MAGAZYN — ilustracje angielskie w cenach znizonych sprzedaje Biuro dzienników Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 2099
- PIEKNY kostium dwie suknie tanio sprzedaje Lamus Romanowicza 10. 2113
- SUKNIE paryskie, wytworne modele z pierwszorzędnej firmy, wciąż świeże transporty, ceny umiarkowane, ul. Listopada 92, od 10-tej do 2-giej i od 3-ciej do 5-tej. 2121

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

- Ważne dla posiadających większe rezydencje w Lwowie. Pani inteligentna, muzykalna, godna zaufania podejmie się dozorę gospodarstwa, konserwacji zbiorów lub innej pracy, tylko za odpowiednie mieszkanie dla niej i małej solidnej rodziny. Zgłoszenia w Słowie „zaufanie”. 1986
- SILA BIUROWA poszukuje posady biurowej lub kasjerki z kaucją. Zgłoszenia do Administracji pod „Kasjerka”. 2023
- TECHNIK-budowniczy z dłuższą praktyką poszukuje posady. Zgłoszenie pod P. B. 6 do Administracji Słowa Polskiego”. 2012
- MŁODY mężczyzna poszukuje jakiegokolwiek posady na niskich warunkach. Posiada chlubne długoletnie świadectwo. Zgłoszenia taskawie do Administracji Słowa Polskiego pod St. Zacharias 125. 2034

OGRODNIK obznajomiony w swoim fachu razem z pszczelnictwem i z rybołówstwem w sadzawkach ogrodowych poszukuje posady na ordynaryj od 1-go kwietnia. Poczta Trembowa, Podhajczyki, Ogrodnik. 2070

INTELGENTNA panna krawczyni poszukuje posady do dziecka starszego chętnie na wieś. Zgłoszenie do Adm. Słowa Polskiego pod Wiosna. 2056

WOŻNY z egzaminem handlowym i praktyką biurową szuka posady. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego — pod Wożny. 2052

LEŚNICZY z egzaminem, z kilkunastuletnią praktyką żonaty, Polak, lat 36 poszukuje posady zaraz do objęcia. Listowne zgłoszenia zwracać pod adresem: Ludwik Chmurowicz radca Lwów, Kieżbiarska 5.

RZĄDCA majątku lat 36 żonaty i dziecko z bardzo dobrimi poleceniami poszukuje posady na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”, Lwów, pod Rządca M. M. 2112

OGRODNIK inteligentny, średni wiek, żonaty, fachowo wykształcony posiada bardzo dobre świadectwa poszukuje posady do większego ogrodu handlowego lub prywatnego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego”, Lwów, pod „Zdolny Ogrodnik”. 2111

GORZELNIK Żonaty, bezdzietny, z wieloletnią praktyką w większych majątkach Małopolski i Wielkopolski, mogący się okazać dobrymi świadectwami, poszukuje posady zaraz, lub od 1 lipca, ze względu na rodzinny tylko w Małopolsce we większym majątku. Zgłoszenia, Gorzelnia Wyki poczta Koźminiec, Wielkopolska 2118

MIESZKANIA.

6 groszy za wyraz.

- POKÓJ frontowy umeblowany, dla starszych panów, zaraz do wynajęcia, ul. Jabłonowskich 1. 6. parter na prawo. 2011
- POKÓJ kawalerski piękny, słoneczny z łożem elegancją umeblowany, blisko Techniki dla bardzo solidnego pana, wiadomość Japońska 5, II p. u gospodyni. 1944
- 2 POKOJ w śródmieściu szukam na zakład kosmetyczny. Zgłoszenia do administracji pod „Wedle umowy”. 2054

ODNAJME solidnemu katolikowi pokój umeblowany z osobnym wejściem i całym utrzymaniem. Długość 37 l. p. 2096

2 POKOJE przedpokój łazienka gaz bez kuchni w śródmieściu zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia pod Z. R. do redakcji „Słowa Polskiego”. 2108

MIESZKANIE czteropokojowe, komfort, zamienię na szkiełkopolowe w I dzielnicy lub śródmieściu. Zgłoszenia pod J. W. do Administracji. 2124

WILLE z ogródkiem kupię blisko śródmieścia. Oferty z podaniem warunków do Administracji pod A. B. 2125

POSZUKUJE mieszkania z 4 lub 3 pokojami i kuchnią z komfortem, najchętniej w śródmieściu za wynagrodzeniem. Zgłoszenia tylko bez pośrednictwa z podaniem adresu oraz warunków do Administracji „Słowa Polskiego” pod M. G. 2115

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

BIURO Marii Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13—61 umieszcza nauczycielki, nauczycieli, Francuski, bony, Polki, Niemki, zarządcynie, służbę wszystkich zawodów, rządów, ekonomów, leśniczych, ogrodników 2078

WYUCZAM w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, gramatyki i literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków Długosza 37. II. p. 2069

JEUN étudiant, étranger donnerais des leçons de la langue française aux débutants et en groupe, S'adresser sous: Etudiant. 2049

KURS włoskiego języka (rodowita nauczycielka) otwiera École Reforme. Pańska 14. Wpisy do 14. marca. 2055

KURS TAŃCÓW zwyczajnych i nowoczesnych rozpoczynam do świąt wyciecz. Specjalny kurs mazura rozpoczynam Nowicki, Pańska 16. 2120

ZGUBIONO. ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

- INDEX zgubiony 6812 proszę odesłać pocztą Michałski. 2110

ZGUBIONY indeks dnia 7/3 1925 L. 8311 wydany na nazwisko Karwasiecki Michał unieważniam. 2117

MAŁŻENSTWA.

12 groszy za wyraz.

MŁODY, PRZYSTOJNY, inteligentny o wybitnych artystycznych uzdolnieniach, chłopak o b. dobrym starym nazwisku, poszukuje żony inteligentnej, posiadającej 200—250 tys. zł. wiek obojętny. Używać ogłoszenia, w celu zawarcia małżeństwa drogą hazardu — i omini

Najlepsza sposobność wzbogacenia się!

Losy I. Klasy 11 Polskiej Państwowej Loterii Kiasowej są do nabycia u firmy:

„NADZIEJA” Lwów, Sykstuska 6.

Główna wygrana **350.000 złotych**

Wygrane po 200.000, 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000 itd.

Co drugi los wygrywa.

Ceny losów:

Cały los Zł. 32.—	Pół losu Zł. 16.—	Ćwierć losu Zł. 8.—
----------------------	----------------------	------------------------

Zamówienia listowe załatwia się odwrotną pocztą.

Poniżej zamieszczoną kartkę zamówień wypełnić i przestać nam w liście. Polecamy wczesne uskutecznienie zamówienia, gdyż zapas losów jest mały.

W tem miejscu wyciąć i przesać w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ,

„NADZIEJA” Lwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam do I klasy: _____ losów całych po Zł. 32.—.

1835 _____ „połówek” „ 16.—.

_____ „ćwiartek” „ 8.—.

Należność złotych _____ uiszczę po otrzymaniu losu blankietem P. K. O. przez firmę załączonym, albo przekazem pocztowym.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość i ostatnia poczta _____

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Sieniawie odbędzie się w sali tegoż Towarzystwa dnia 18-go marca 1925 o godzinie 10-ej przed południem a w braku kompletu o godzinie 10 $\frac{1}{2}$ bez względu na ilość członków obecnych, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór 2-ch likwidatorów i 2-ch zastępców.
3. Wnioski członków.

2093

Sekretarz:

Władysław Rojski.

Prezes:

Jan Podczaski.

Ważne dla każdego,

kto tylko ma jakkolwiek bądź styczność z bankiem lub giełdą.

Już wyszedł z druku

„Podręcznik Pracownika Bankowego”

opracowany przez

Dyrektora Stanisława Drzewickiego

i jest do nabycia

we wszystkich księgarniach w Kraju, lub wprost u autora: we Lwowie, ul. Gołaba Nr. 6.

Cena broszurowanego egzemplarza wynosi 10 złotych, z przesyłką pocztową o 50 groszy więcej, zbiorowe zamówienia franko. Format 8^o, objętość 230 stron.

Treść: 1) Wiadomości wstępne z ekonomii powszechnej, 2) O handlu, 3) Spółki handlowe, 4) Bank, 5) Giełda, 6) Interesy bankowe, 7) Wewnętrzna manipulacja bankowa, 8) Ważniejsze obliczenia, 9) Buchalteria, 10) Korespondencja, 11) Oddział (filja), 12) Terminologia, 13) Waluty, miary i wagi różnych państw, 14) Ustawy polskie z r. 1924 a) o systemie monetarnym, b) o prawie wekslowym, c) o prawie czekowym, d) o bankach, e) o giełdach, f) o domach skladowych, c. c. t.

2062

PROF. R. WACEK.

Rowerem po Europie

260 stron druku na papierze kredowym z 100 ilustracjami, t. I.

Do nabycia w Bibliotece „Młodość i siła”, LWÓW — ZIMOROWICZA 15.

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przes. poczt. 5 zł. 50.

KUPIĘ MAGIEL KORBOWY
ALBO ZWYKŁY 9211
Moszkowicz, Kollątaja 2.

KONKURS

Na posadę leśniczego samostnego.

w Spisie powiat Dolina.

Kandydaci mają się zgłosić pisemnie, załączając potrzebne dokumenta w odpisach i warunki. 2030
Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Urząd paraf. obrz. lać.
Dolina obok Stryja.

OLEJKI

eteryczne 954

ESENCE
do cukierków, likierów i limoniad
BARWNIKI
nietrujące itd.

DOMAGALSKA I SKA
Parowa fabryka olei eterycznych i esencji — Poznań — Zał 1901

Przedstawiciel: T. NOWOSIELSKI
Lwów, ul. Supińskiego Nr. 9.

WYCIEBACZNI I CRODNIKI
Kokosowe oraz **CEBATY**

wszelkiego rodzaju poleca najtaniej

L. Hoszowski

Lwów, Akademicka 3. 2102

Po gruntownej rekonstrukcji lokalu otworzyłam

Pokoje do Sniadań

pod firmą **PIOTR KOŁOŃSKI**

Lwów, TRYBUNAŁSKA L. 8

Bufet bogato zaopatrzony pod nowym zarządem bardzo sumiennego człowieka, — Najlepsze wina, piwa, likiery, koniaki. Menu z 3 dań 1 zł.

Sale dla zebrań towarzyskich. — Lokal otwarty do 12 w nocy. 2103

Biuro nauczycielskie
Kraków, Smoleńsk 12.

poszukuje 2097

nauczycielki

Polki do klas lic. niż., z jęz. fr. do początku i dobrą muz. fort. H. de Teisseyre.

Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

LWÓW, Ossolińskich 11. WARSZAWA, Księgarnia własna, ul. Nowy Świat 69. KRAKÓW, Filja Wydawn. ul. Św. Anny 11. POZNAŃ, Księgarnia Św. Wojciecha. WILNO, Księgarnia Św. Wojciecha.

**JULJUSZ SŁOWACKI
DZIEŁA WSZYSTKIE**

pod redakcją

Juljusza Kleinera

(Całość wydawnictwa obejmie 16 tomów)

JUŻ UKAZAŁY SIĘ I SA DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

TOMY I, III, IV, i X, w cenie 16 ZŁ. za jeden tom.

Dalsze tomy tego pomnikowego, zupełnego i krytycznego wydania pism poety są w druku lub w opracowaniu. 2100

Ogłoszenie.

Dnia 18 marca 1925 o godzinie 13-tej odbędzie się w domu p. Samsona Fröhlicha w Ottyni pod l. 44.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Kredytowego i Eskontowego dla Handlu Przemysłu i Gospodarstwa w Ottyni Towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną 5-krotną porską.

Porządek dzienny:

Sprawozdanie Dyrekcji za czasokres miniony; udzielenie absolutorium ustępującej Dyrekcji; rozwiązanie Towarzystwa i wybór likwidatorów; wnioski i interpelacje. 2087

Ottynja, dnia 3 marca 1925.
Towarzystwo kredytowe i eskontowe dla handlu przemysłu i gospodarstwa w Ottyni. J. Preminger

Wydział powiatowy w Dolinie,
L. 606.

Dolina, dnia 2. marca 1925.

Konkurs.

Na posadę Lekarza okręgowego w Wełdzirzu z płacą XII-go stopnia urzędników państwowych wraz z wszystkimi dodatkami i ryczałtem na objazdy.

Do okręgu należy 14 gmin z ludnością 12.311.

Udokumentowane podania należy wnieść do Wydziału powiatowego w Dolinie do 10 kwietnia 1925. 2064

Prezes: K. Sojka.

Chcesz sprzedać swoje towary kupcom krakowskim?

Daj ogłoszenie do

„Gońca Krakowskiego”

Kraków, ul. Dunajewskiego 7

który jest najpoczytniejszym pismem sier handlowo-przemysłowych Krakowa i okolicy.

Dla starszych i młodzieży!

Barwne opisy podróży po Bałkanie, przez Szwajcarię i Francję do Hiszpanji — Rivierą francuską i włoską, przez

Engadin, Dunajem do Wiednia.

Redaktor odpowiedzialny: zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego”, Lwów, Zimorowicza 15.